NR. 182 (4112). Warszawa, SOBOTA 28 Czerwca 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. [illegible].
DRUKARNIA — tel. 173-[illegible].
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

W PRZEDEDNIU KONGRESU

(Koresp. wł. „Robotnika").

Kraków, 27 czerwca.

Kraków przeżywa dnie niezwykłego napięcia politycznego. Zapowiedziany na niedzielę 29 b. m. *kongres obrony Prawa i Wolności* Ludu i połączona z kongresem wielka manifestacja ludowa, skupiają na siebie uwagę wszystkich kół politycznych i całej wogóle ludności miasta.

Równolegle z zainteresowaniem opinji wzrastającem w miarę zbliżania się dnia zapowiedzianej manifestacji, rośnie *nerwowość miejscowych czynników oficjalnych* i nielicznych organizacyj sanacyjnych. Zaobserwować przytem można dwa objawy charakterystyczne: Ludność Krakowa i to nie tylko proletarjat robotniczy, skupiony w Krakowie niepodzielnie w szeregach PPS. i klasowych związków zawodowych, ale wogóle wszystkie warstwy społeczeństwa myślące i czujące samodzielnie, *manifestują wyraźnie swoją sympatję z kongresem* — sanatorzy mają miny niebywale rzadkie, stracili cały, jeszcze parę tygodni temu tak buńczuczny tupet. Wyrazem tej zmiany nastroju po tamtej stronie barykady są m. in. także uchwały zarządu okręgowego związku Legjonistów, opublikowane onegdaj przez prasę miejscową, stwierdzające, że związek legjonistów ogłasza swoją całkowitą neutralność wobec kongresu.... Uchwała ta jest widocznie obliczona *na zatarcie złego wrażenia wywołanego wersjami jakoby Związek Legjonistów zamierzał Zjazd niedzielny sprowokować.*

Do powzięcia i opublikowania tej uchwały przyczynił się niewątpliwie również *nastrój prokongresowy całego Krakowa, oraz zdecydowane stanowisko krakowskich organizacyj robotniczych,* które do jakiegokolwiek zakłócenia porządku obrad kongresu i manifestacyj nie dopuszczą.

Na ustach wszystkich jest w chwili obecnej pytanie: *jak liczny będzie kongres,* jakie rozmiary przybiorą manifestacje uliczne? Wstrzymujemy się od wszelkich przewidywań—dzieli nas przecież wszystkiego 24 godzin od kongresu — ograniczymy się jedynie do stwierdzenia, że organizacja krakowska PPS. w porozumieniu z Biurem organizacyjnem kongresu, przygotowała aparat porządkowy i informacyjny, który bez trudności, potrafi pokierować *manifestacją nawet kilkudziesięciotysięczną.*

Od wczesnego rana specjalni informatorzy zaopatrzeni w odznaki i legitymacje będą pełnili służbę na wszystkich rogatkach Krakowa, kierując *na główny punkt zbiórki na Rynku Kleparskim* chłopów i robotników przybywających do Krakowa pieszo lub furmankami. Furmanki będą miały wyznczone specjalne miejsca postojów na 4 placach miejskich. Od wieczora w przeddzień kongresu (sobota 28 czerwca) do północy w niedzielę 29 b. m. będzie czynne *biuro informacyjne* na dworcu głównym w Krakowie i na dworcach autobusowych w Krakowie i Podgórzu.

Uczestnicy kongresu zbiorą się w sali obrad w teatrze przy ul. Rajskiej o godzinie 10 przedpołudniem — natomiast *uczestnicy manifestacji* zgromadzą się na Rynku Kleparskim. Organizacje PPS. przed udaniem się na Rynek Kleparski przybędą tradycyjnym zwyczajem przed Dom Robotniczy przy ul. Dunajewskiego w którym będzie się mieściło *główne biuro kongresu,* oraz biuro informacyjne PPS.

Główna część manifestacji odbędzie się *na Rynku Kleparskim.* Tam zostaną wygłoszone przemówienia przedstawicieli stronnictw biorących udział w kongresie, tam też zostanie odczytany *manifest kongresu.*

Po zgromadzeniu na Rynku Kleparskim uformuje się *pochód manifestacyjny,* który przejdzie ulicami: Filipa, Długą, Basztową, Dunajewskiego, Straszewskiego, Podzamczem do stoków Wawelu, skąd skieruje się na historyczną ul. Grodzką i podąży na rynek Główny, gdzie pod pomnikiem Adama Mickiewicza pochód zostanie rozwiązany.

W związku z kongresem przybędzie do Krakowa *15 dziennikarzy zagranicznych,* oraz grono wybitnych uczonych i literatów polskich.

Kraków oczekuje niedzieli z wielkiem napięciem. Wszyscy zdają sobie tutaj sprawę z *doniosłości manifestacyj niedzielnych,* których cel: *masowy protest przeciw dyktaturze,* ogarnia całą Polskę robotniczą i ludową.

Echa uchwał krakowskich rozlegną się *w całym kraju* i wzmocnią walkę o ostateczne wyrugowanie rządów dyktatorskich z życia Polski.

(w. w.).

Kongres Obrony Prawa i Wolności Ludu w Krakowie

ROZPOCZNIE SIĘ W NIEDZIELĘ 29 CZERWCA O G. 9 RANO W SALI PRZY UL. RAJSKIEJ

Spotkanie okręgowe młodzieży robotniczej woj. Warszawskiego odbędzie się w niedzielę 6 lipca w Warszawie.

KONGRES OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU

KOMUNIKAT SEKRETARJATU GENERALNEGO

Członkowie P. P. S. — delegaci na KONGRES OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU — zgłoszą się w dniu 29-ym b. m. natychmiast po swoim przyjeździe do Biura Zjazdowego P. P. S. ul. Dunajewskiego 5 (parter) po odbiór legitymacji kongresowej. Delegaci muszą mieć mandaty pisemne odnośnego Komitetu Partyjnego.

Biuro będzie czynne od godziny 6-ej rano do 10-ej wieczór.

Członkowie P. P. S. — uczestnicy manifestacji, zgłoszą się po przyjeździe do Krakowa do Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5.

Dyżury na dworcu kolejowym, stacji autobusowej i rogatkach miasta Krakowa pełnić będą dyżurni, zaopatrzeni w odnośne legitymacje.

Dyżurni na kolei pełnić będą służbę od 12-ej w nocy 28-go czerwca do 12-ej w nocy 29-go czerwca.

Dyżurni zaś na rogatkach pełnić będą służbę w dniu 29-ym b. m. od 6-ej godz. do 11-ej przed południem.

W interesie delegatów leży, by natychmiast zakomunikowali swoje nazwiska i miejscowość SEKRETARJATOWI GENERALNEMU C. K. W. P. P. S. — WARSZAWA, WARECKA 7.

SEKRETARJAT GENERALNY C. K. W. P. P. S.

POSTÓJ FURMANEK

DO WŁOŚCIAN I ROBOTNIKÓW ROLNYCH, UDAJĄCYCH SIĘ DO KRAKOWA W DN. 29 CZERWCA FURMANKAMI

Postój furmanek w Krakowie wyznaczony został w dn. 29 czerwca w godzinach od 5 rano do 12 w nocy na następujących placach miejskich:

1) W PODGÓRZU NA ZABŁOCIU (TAGOWICA),

2) NA PÓŁWSIU ZWIERZYNIECKIM NA STAWACH,

3) NA PLACU JABŁONOWSKIM,

4) NA PLACU OBOK 3 BASTJONU U WYLOTU UL. DŁUGIEJ.

Beczkowóz z wodą znajdować się będzie w godzinach od 9 rano do 2 po południu u wylotu ul. KRZYWEJ DO RYNKU KLEPARSKIEGO.

Zwycięstwo powstańców w Boliwji

Londyn, 27 czerwca (A. T. E.). Wiadomości o przebiegu rewolucji w **Boliwji** są niedokładne. Ostatnie wiadomości z **La Paz** stwierdzają, iż powstańcy opanowali sytuację, zajęli stolicę, a prezydent **Siles** z rządem uciekł. Na ulicach **La Paz** odbyć się miały krwawe walki uliczne, podczas których padło wielu zabitych i rannych.

BUENOS AIRES, 27 czerwca. (PAT.). Oddziały powstańcze zajęły Santa Cruz, Potosi i wiele innych miejscowości. W La Paz policja wystąpiła ostro przeciwko ludności, w następstwie czego wojska powstańcze rozproszyły oddziały policyjne i stronników prezydenta Silesa. Członkowie Rządu nie mogli dostać się do gmachu obrad. Prezydent Siles znalazł schronienie w poselstwie Stanów Zjednoczonych. Ma on zamiar opuścić kraj. Zwycięska armja postanowiła powołać do życia rząd tymczasowy i przygotować nowe wybory. Obecnie wszędzie panuje już spokój. Gen. Kundt dotychczas nie został odnaleziony.

Zwycięski pochód Partji Pracy w Anglji

Londyn, 27 czerwca. (PAT). W wyniku wyborów uzupełniających w Shettleston, spowodowanych śmiercią Johna Wheatley'a, b. ministra Pracy, członka Labour Party, wybrany został labourzysta Mac Govern 10.699 głosami. Kontrkandydaci: Templeton, konserwatysta, uzyskał 10.303 głosy, Mac Nikl, nacjonalista szkocki, 2.527 gł. i Saklatvala, komunista, 1.459 gł. Przy poprzednich wyborach kandydat labourzystów uzyskał 6.724 głosy.

Odezwa Ligi Obrony Praw Człowieka

Berlin, 27 czerwca. (PAT.). Sekcje niemiecka i francuska **Ligi Obrony Praw Człowieka** z okazji ewakuacji **Nadrenji** wydały odezwę, w której podkreślają, że odtąd nic nie będzie stało na przeszkodzie współpracy obu narodów nad zbliżeniem europejskiem, będącem najlepszą gwarancją pokoju.

Dla urzeczywistnienia tego ideału koniecznem jest, aby oba narody bez nienawiści i zazdrości współzawodniczyły w realizacji dzieła pokoju i aby każdy z nich uważał powodzenie drugiego za pomnożenie wspólnego skarbu ludzkości. Koniecznem jest wreszcie — oświadcza odezwa — aby **Niemcy** otwarcie i uczciwie odepchnęły od siebie stronnictwa i jednostki, które nie nauczyły się niczego i o wszystkiem zapomniały, i które oczekują od rewanżu wojennego przywrócenia ustroju monarchistycznego w **Rzeszy** niemieckiej.

Przepełniły się więzienia Hindusami

LONDYN, 27 czerwca (A. T. E.). „Daily News" donosi, iż więzienia w okręgu administracyjnym w Bombaju są przepełnione przez aresztowanych Hindusów. Władze angielskie przystąpiły do remontu starego więzienia w Visapur.

Lewica Partji Pracy o swoim stosunku do rządu Mac Donalda

Paryż, 27 czerwca (A. T. E.). „Populaire" ogłasza wywiad z posłem **Brockway'em,** przywódcą lewicy socjalistycznej t. zw. niezależnej partji pracy w **Izbie Gmin. Brockway** oświadczył, iż niezależna partja pracy nie nosi się z zamiarami obalenia gabinetu **Mac Donalda,** chce jednak przez swoje wpływy zmusić rząd socjalistyczny do jeszcze bardziej radykalnej polityki. W ciągu roku — oświadczył **Brockway** — gabinet **Mac Donalda** zdziałał więcej aniżeli rząd liberałów lub konserwatystów w ciągu 5 lat. Niezależna partja pracy domaga się rozszerzenia ustawodawstwa socjalnego oraz podwyższenia płac robotniczych przy równoczesnej racjonalizacji przemysłu, aby podnieść jego zdolność konkurencyjną. Co się tyczy **Indyj** lewica socjalistyczna domaga się zrównania **Indyj** z dominjami angielskiemi i ogłoszenia powszechnej amnestji politycznej. Przedtem jednak powinny nastąpić rokowania między **Hindusami i Anglikami** na zasadzie zupełnego równouprawnienia stron rokujących.

OSTRZEGAMY!

W prasie pojawiły się wiadomości o wybieraniu się do Krakowa, pod pretekstem wycieczek krajoznawczych, jakichś organizacyj prorządowych i różnych panów z drużyn łokietkowych.

Nie sprawdzamy tych pogłosek i przyjazd tych panów do Krakowa ani nas grzeje, ani ziębi.

Ostrzegamy tylko kogo należy, że wszelka próba zakłócenia spokoju kongresu będzie z całą energją w zarodku stłumiona.

Ostrzegamy!

OKÓLNIK OBOZU WIELKIEJ POLSKI

„ISKRA" TWIERDZI, ŻE JEST ORYGINALNY — A p. TŁUCHOWSKI MÓWI: „ORDYNARNE FAŁSZERSTWO"

Agencja „Iskra" ogłosiła w „Gazecie Polskiej" komunikat, w którym oświadcza, że „tajny" okólnik oboźnego Obozu Wielkiej Polski, p. **Jana Tłuchowskiego,** jest autentyczny i został „Iskrze" przedstawiony w oryginale.

Jednem słowem „Iskra" zaprzecza, jakoby miała dopuścić się fałszerstwa i „komunikuje", że do sprawy tej powróci za kilka dni.

P. Tłuchowski na łamach „A. B. C." ogłasza list, w którym stwierdza, że Agencja „Iskra" „popełniła najbardziej ordynarne fałszerstwo dokumentu (okólnika do członków Obozu Wielkiej Polski)" — w celach politycznych.

Jednocześnie p. Tłuchowski pociąga do odpowiedzialności karnej redaktora „Gazety Polskiej".

Piłsudskiego zamało króla nam trzeba...

Nadesłano nam rezolucje Zjazdu Rady Naczelnej Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej, który odbył się w dniu 22 czerwca 1930 roku.

Okazuje się z tych rezolucyj, że monarchiści dąsają się na sanację. „Historyczny obowiązek rządów marsz. Piłskiego przygotowania i przeprowadzenia reformy ustroju nie znajduje dotychczas żadnego wyrazu w jakiejkolwiek poważnej akcji politycznej zarówno ze strony rządu, jak i B. B." — powiadają.

„Jedyne rozwiązanie, wobec którego stoi dziś polska, tak samo jak w roku 1918, to konstytucyjna Monarchja Dziedziczna".

„Wybory projektowane jesienią lub na wiosnę zaostrzą jedynie nieznośną już atmosferę polityczną — sądzą monarchiści — i są sprzeczne z założeniami ideowemi obozu rządowego, który podnosząc w chwili obecnej hasła wyborów, stwierdziłby jedynie całkowitą swoją niekonsekwencję i bezprogramowość, próbując odwlec ostateczne wyjaśnienie sytuacji na kilka dalszych miesięcy".

Nic, tylko monarchja zbawi Polskę.

A co na te dąsy Org. Monarchistycznej monarchiści z BB., pp. Radziwiłł, Mackiewicz, Obiezierski — zwolennicy dynastji Piłsudskich?

DIETRICH OBJĄŁ TEKĘ FINANSÓW RZESZY

NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Berlin, 27 czerwca (PAT). Frakcja demokratyczna Reichstagu odbyła wczoraj posiedzenie, na którem w związku z sytuacją parlamentarną przewodniczący oświadczył, że minister Finansów Dietrich objął tekę Finansów na własną odpowiedzialność. **Frakcja w dalszym ciągu zachowuje wolną rękę, nie wiążąc się zgodą ministra Dietricha na objęcie teki Ministra Finansów.**

ZDARZENIA I LUDZIE

KANCZENDŻUNGA ZWYCIĘŻYŁA!

NIEDOBRY SZCZYT HIMALAJSKI.

Wyprawa, która wybrała się na zdobycie drugiego po Ewereście szczytu himalajskiego i o której przygodach informowaliśmy czytelników na tem miejscu, uznała się za pokonaną przez potwora górskiego: Kangai, bóg Himalajów, nie wpuścił śmiałków na niebosiężne szczyty! Wolno im było wspiąć się na 22 tys. stóp (7500 metrów), i nawet rozbić tam obóz, wolno było dwum członkom wyprawy stanąć na szczycie Ramtangu, na wysokości „wszystkiego" 23 tys. stóp — o całe 4000 stóp niższego niż Kaczenżunga— ale samej królowej Himalajów stopie ludzkiej nie danem było dotknąć.

Lawiny śnieżne najokrutniejszym okazały się wrogiem. One to zmusiły wyprawę do odwrotu. Kiedy od północy podejście okazało się niemożliwe i kiedy lawina zasypała jednego tragarza — postanowiono spróbować szczęście od zachodu. Ale i z tej strony oblężenie Kanczendżungi nie udało się. Pora roku — druga połowa maja — była już spóźniona. Lawiny były zbyt częste i strome skały tak bardzo oblodziałe, że nawet na umocowanych linach tragarze nie wspięliby się z ciężkim ładunkiem. Właśnie w drodze powrotnej z próbnej wspinaczki dwaj uczestnicy wyprawy ledwo nie zostali zasypani lawiną!

REKORD WYSOKOŚCI NA NARTACH.

Trzeba było, niestety, stwierdzić, że Kanczendżunga jest nie do zdobycia, przynajmniej w tym roku i od strony Nepalu. Zatrąbiono na odwrót. Kiedy ściągano liny, narciarze wyprawy umyślili na pocieszenie zdobycie choćby jakiegoś mniejszego szczytu i pobicie choćby jednego rekordu — największej wysokości, osiągniętej na nartach.

Śnieg na stokach i lodowcach Kanczendżungi okazał się doskonały. Puszysty, nośny, jak za najlepszej zimy. Na nartach udało się osiągnąć wysokość 21 tys. stóp (ok. 7000 metrów) a potem trzeba było już rąbać stopnie w niepewnym lodzie. Pod samym szczytem Ramtangu znowu głęboki miękki śnieg, w którym zapadały się nogi bez nart. Piękna pogoda dawała podczas całej drogi cudowny widok na wspaniałą Kanczendżungę — dumną i niezdobytą. A kiedy stanęli ludzie na szczycie Ramtangu — otoczyła ich mgła. Pozbawił ich mściwy Kangai widoku ze szczytu na całe Himalaje.

W drodze powrotnej, jak stanęli zdobywcy Ramtangu na nartach na wysokości owych 21 tys. stóp — tak zdjęli je w obozie głównym najniższym, o 6 tys. stóp niższym. Cóż to musiał być za wsponiały zjazd. Tak wielki i na takiej wysokości!

Skończyła się wyprawa na Kanczendżung jeszcze stosunkowo szczęśliwie, szczęśliwiej niż wyprawa na Ewerest przed 5 laty. Wiele materjału naukowego dała ta wyprawa i zdjęcia filmowe z całej podróży, m. in. zdjęcia olbrzymich lawin.

Skończyła się wyprawa tegoroczna. Ale nie skończyły się usiłowania zdobycia najwyższych szczytów świata. Jeszcze Kangai będzie musiał uznać się z pokonanego!

J. S.

B. B. S. zasila swe szeregi...

„PROWIZJONIŚCI" POD KOMENDĄ P. ŁOKIETKA

Najpierw kilka słów o „prowizjonistach". Szukać ich należy na ul. Gęsiej i w innych bocznych ulicach od Nalewek. Są to dzielni ludzie, którzy popierają rozwój handlu w tej ożywionej dzielnicy. Znają się oni na wszystkiem, na wszystkich towarach, któremi obracają Nalwki, a głównie na „manufakturze".

„Prowizjoniści" mają swe stałe miejsce zatrudnienia na ulicy. Spaceruje sobie taki pan i wypatruje przechodniów. Zauważy, że poniektóry rozgląda się po sklepach, ma zakłopotaną minę zastraszonego Warszawą prowincjała, no i aryjski wygląd. „Prowizjonista" tedy grzecznie nawiązuje rozmowę z takim przechodniem, dowiaduje się, że ten szuka towaru dla własnej potrzeby czy na sprzedaż — i ofiaruje swoje — naturalnie zupełnie bezinteresowne — usługi. Prowadzi od sklepu do sklepu i ułatwia zakup potrzebnego towaru.

Kiedy taki „prowizjonista" ukazuje się w sklepie, twarz kupca blednie. Wie on, czem pachnie wizyta takiego pana. Prowizjonista bowiem, wprowadzając klijenta, odrazu albo pokazuje palcami pewną liczbę, albo po hebrajsku ją nazywa — liczbę 5 do 10, któ ra oznacza wysokość prowizji do dorzucenia do ceny nabywanego przez klijenta towaru.

Po załatwieniu tranzakcji „bezinteresowny" pośrednik odbiera podziękowania od klijenta i swoją „prowizję" od sprzedawcy. I tak idzie handel...

Otóż „prowizjoniści" ostatnio zorganizowali się. Jeżeli mają jakiś zatarg z kupcami o wysokość prowizji, wyciągają legitymacje z podpisem zacnego p. Łokietka, którego nazwisko jest doskonale znane w okolicach Nalewek, jako „opiekuna" tragarzy. Jeżeli kupiec jest odporny, „prowizjonista" przypomina mu, kim jest p. Łokietek. To wystarczy, aby nietylko otrzymał „prowizję" w wysokości, wskazanej palcami, ale i suty dodatek. Bo z p. Łokietkiem niema żartów...

Tak tedy BBS. rozwija się i rozszerza swe wpływy. Dziś „prowizjoniści", jutro sutenerzy, potem lipkarze, szopenfeldziarze, kasiarze — słowem wszelkie stany i zawody staną karnie w szeregach, dowodzonych przez p. Łokietka, i wołających: „niech żyje frakcja rewolucyjna, niech żyją wodzowie Jaworowski i Łokietek".

Walka z klęską pożarów

JAK OBRONIC SIĘ PRZED OGNIEM

Upalne i suche lato tegoroczne przyniosło dawno już nienotowaną ilość pożarów na wsi polskiej. Z ogniem idą całe wsie i miasteczka. Wielkie lasy i składy. Szkody oblicza się już na miljony.

Walka z klęską pożarów jest dziś jednym z najpilniejszych spraw. Wiele tu zdziałać może uświadomienie ludności o sposobach walki i zapobiegania pożarom.

Zajęły się tą sprawą i władze administracyjne, które wydały specjalne nowe zarządzenie o zapobieganiu szerzeniu się ognia.

Zabroniono przedewszystkiem **przenoszenia ognia odkrytego** w obrębie budynków i wyrzucania gorącego popiołu na miejsca otwarte, **palenia tytoniu w stodołach,** stajniach i t. d., używania światła o płomieniu odkrytym wśród łatwopalnych materjałów, młócenia lokomobilą parową, niezaopatrzoną w iskrochron, strzelania śród budynków z ładunków, zawierających palne substancje.

Specjalny nacisk kładzie się na konieczność szerokiej propagandy wśród ludności wiejskiej, **aby nie zostawiano** dzieci w budynkach przy rozpalonych ogniskach bez opieki, aby chowano przed dziećmi zapałki i zapalniczki. Zwrócono też uwagę na konieczność urządzania ołtarzy podczas procesji w miejscach zupełnie bezpiecznych, gdyż **ołtarze ze świecami w sąsiedztwie łatwo palnych materjałów,** zwłaszcza strzech **wykazują wielkie niebezpieczeństwo,** jak to wielokrotnie w praktyce udowodniono.

Osobny ustęp rozporządzenia reguluje kwestję **spalania śmieci i rozpalania** ognisk w lasach. Wyraźnie powiedziano, że **rozpalanie ognisk w lasach** w odległości 100 m. od lasu w czasie od 1 kwietnia do 1 listopada **jest wzbronione.** Wyjątek stanowią ogniska, do gotowania strawy, jednakże używanie tych ognisk jest specjalnie określone kontrolą i nadzorem.

Palenie ogni sztucznych, puszczanie rakiet i fajerwerków w pobliżu osiedli wiejskich, dozwolone jest za uprzedniem zezwoleniem zarządu gminy i w każdym razie w odległości przeszło 200 m. od najbliższych budynków, lasów, stert i t. p.

Szczegółowe instrukcje zostały wydane dla ludności, **jak należy alarmować najbliższą władzę gminną,** posterunek policji lub straż ogniową o wybuchu pożaru. Właściciel nieruchomości, pokrytej łatwopalnym materjałem, jest obowiązany posiadać: wiadro, siekierę, łopatę, tłumnicę i beczkę z wodą. Przedmioty te muszą być zawsze gotowe do użytku i przeznaczone są wyłącznie do celów przeciwpożarowych.

Na wezwanie władz administracyjnych każdy mieszkaniec w promieniu 15 km. od miejsca pożaru, posiadający konie, wozy lub samochód, obowiązany jest stawić się do akcji ratunkowej, dla przewożenia straży pożarnej i materjałów ratowniczych. Natomiast wszyscy mieszkańcy, bezpośredni sąsiedzi palących się objektów, są obowiązani na wezwanie władz wziąć udział w akcji ratunkowej: podawać wodę, pracować przy pompach, usuwać przedmioty zagrożone przez ogień.

Osobny ustęp rozporządzenia mówi o środkach alarmowych. **Stróże nocni wiejscy mają być zaopatrzeni w trąbki** lub w bekadła, w każdej wsi przed domem sołtysa lub przed urzędem gminnym, względnie magistratem, musi znajdować się dzwon alarmowy. Fabryki, posiadające syreny lub dzwony są obowiązane na żądanie władz alarmować o pożarze.

DROŻYZNA W NIEMCZECH

Rażąco wyższe płace robocze w Niemczech, niż w Polsce, tłumaczą reakcyjni nasi ekonomiści panującą tam drożyzną. Twierdzenie to nie jest zupełnie prawdziwe.

Weźmy w ręce pierwszy lepszy niemiecki dziennik przedświąteczny lub poniedzielny i przypatrzmy się cenom środków żywności, ogłoszonym tam przez wielkie domy towarowe, a w szczególności cenom ryb, jarzyn, owoców, serów.

Biorę ogłoszenie Wertheima w Berlinie z 20 b. m. Takie domy towarowe mieszczą się w specjalnych budynkach— bardzo wykwintnych, pełnych bronzów, marmurów, dzieł sztuki, wieczorami tonących w świetle. Opakowanie kupionych towarów jest bardzo **troskliwe, usługa nadzwyczaj uprzejma.**

W takim domu towarowym zajętych jest dwa do trzech tysięcy osób, a jedna firma posiada kilka, lub kilkanaście, domów. Tak naprzykład firma Karstadt zatrudnia w swych sklepach, mieszczących się w większych miastach Niemiec, 31.000 pracowników.

Np. wielką rolę w odżywianiu, szczególniej dzieci i chorych, odgrywa w medycynie nowoczesnej pomarańcza. Jedna pomarańcz kosztuje w Niemczech 7 fenigów, czyli 15 groszy, w Polsce zaś 1 złotego do 1 zł. 60 gr.

Kilogram bananów kosztuje w Berlinie 1 zł. 40 gr., 1½ kila agrestu 80½ grosza, kilogram czereśni 89 groszy, kilogram jabłek deserowych 1 zł. 89 groszy, 1½ kilo groszku w łuskach 53 groszy, 1½ kilo marchwi 53 groszy, 3 główki sałaty 21 groszy, kilogram poziomek 1 zł. 68 groszy, kilogram tegorocznych kartofli 29 groszy, pokruszonego ryżu kilo 75½ grosza. **Ryby morskie:** kabljau bez głowy, lub kilogram łososia morskiego 75½ groszy. Liny żywe kilogram 3 zł. 81 groszy. **Sery:** kilogram litewskiego lub holenderskiego 3 zł. 81 groszy.

Lwigrodzki.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES KOMUNIKACJI

W poniedziałek, 30 czerwca, nastąpi otwarcie XXII Kongresu Międzynarodowego, poświęconego sprawom tramwajownictwa, kolejnictwa dojazdowego i komunikacji autobusowej.

Program Kongresu przewiduje 3-dniowe obrady, które rozpoczną się w sali Rady Miejskiej. W dn. 2 lipca Kongres rozdzieli się na 3 grupy, które przez Lwów, Kraków i Łódź przybędą do Poznania w dn. 6 lipca r. b., celem wzięcia udziału w otwarciu Międzynarodowej Wystawy Komunikacyjnej w Poznaniu.

W Kongresie weźmie udział 356 gości z 20 państw, oraz delegacje 13 rządów europejskich.

JAN KRZESŁAWSKI.

Spotkanie nad Jadranem

10

Obsadę pasażerską auta generalskiego stanowiło, oprócz Czesława, dwóch Niemców, których poprzedniego dnia widział w biurze podróży, młoda amerykanka o wyglądzie kokieteryjnym, która, mimo że liczyła sobie zaledwie trzydzieści kilka lat, zdążyła już dziesięć razy wybrać się w podróż do Starego Lądu, starsza Niemka z prowincjonalnego bawarskiego miasteczka, młoda Rosjanka, urzędniczka z Belgradu, żyd - komiwojażer z Katowic, student Niemiec i bardzo sędziwy generał rosyjski, przybyły z Bułgarji na kilka dni do syna, zamieszkałego w Jugosławji.

Auto szybko mknęło, odsłaniając podróżnym coraz to inne widoki. Cała ta część Dubrownika, przez którą teraz przejeżdżali, zbudowana była na stokach stromej góry Imperial, osłaniającej Dubrownik od wiatrów północnych. Wraz z okolicznemi górami odgradzała ona Dalmację od Hercegowiny, w której nie było już śladu wpływów włoskich. Mieszkała tam ludność serbska, w większych miastach zmieszana z turecką, osiadłą tam podczas panowania sułtanów, podobnie, jak w Bośni.

Szosa przecinała tę górę, o kilkadziesiąt metrów powyżej morza. Od szosy prowadziły w obie strony drogi, ścieżki lub kamienne schody w kierunku will z białego kamienia, przypominających wille Kampanji rzymskiej, położone w pobliżu Wiecznego Miasta. Każda z tych will, do których szło się z szosy w dół albo w górę, otoczona była pięknym gajem palm, cyprysów, kaktusów i agaw.

Szosa, w miarę oddalania się od środka Dubrownika, wiła się nieco wzwyż, zostawiając wille i inne budowle, położone po prawej jej stronie nad morzem, głęboko w dole.

Ostatnim budynkiem Dubrownika, położonym znacznie niżej od gościńca, był stary opuszczony klasztor św. Jakóba. Gdy go mijali, Niemka z Bawarji przeżegnała się pobożnie i zaczęła przekonywać pasażerów, że w tem miejscu straszy.

— Jakto straszy? Dlaczego straszy?— zapytał komiwojażer.

— Wiem to napewno. Mieszka w tym klasztorze od paru lat malarz, który mi opowiadał, że oddawna krąży legenda o tajemniczym mnichu, który znikł bez wieści, a teraz krąży koło murów. Malarz mi opowiadał, że sam kilka razy o zmierzchu widział tego mnicha w białym habicie.

— No, i nie umarł ze strachu?

— Nie. Mówił, że mu to nie przeszkadza w pracy.

— Pewno mu ludzie przeszkadzają w pracy i dlatego stworzył legendę o mnichu, aby go zbyt często nie nachodzili— zauważył sceptycznie student.

— A pan się Boga nie boisz, kiedy mówisz takie rzeczy. Czy to pan nie wiesz, że i na Lakromie bezustannie straszy?

— A czy kto mieszka na Lakromie?

Tu wmieszał się do rozmowy, która toczyła się w języku niemieckim, jeden z turystów niemieckich. Wyjąwszy z kieszeni Baedeckera, zaczął objaśniać, że na Lakromie w pięknym pałacu mieszkał cesarz meksykański Maksymiljan, brat Franciszka-Józefa, wprowadzony na tron przez Napoleona III i rozstrzelany przez Meksykańczyków, którzy nie życzyli sobie importowanego króla.

— To może duch Maksymiljana straszy?

— Niewiadomo — dość że straszy i dlatego nikt tam nie mieszka. Dopiero przed kilku laty urządzono w dawnym pałacu Maksymiljana — o, widać go właśnie w tej chwili, jak na dłoni — schronisko dla dzieci — rekonwalescentów.

— Jeżeli dzieci się nie boją strachów, to i my możemy się nie bać — żartował student. Niech się lepiej pani boi, abyśmy z autem nie zjechali z Łowczenu na dno przepaści, a z duchami jakoś damy sobie radę.

Wkrótce po opuszczeniu Dubrownika samochód skręcił w lewo, oddalając się nieco od morza i pozostawiając po prawej stronie mniejsze kąpieliska, jak Srebreno i Kupari, ukochane przez Czechów. Szofer, pokazując obie te miejscowości, objaśnił, że Czesi są znani tam z tego, iż przez cały dzień chodzą bez ceremonji w bardzo krótkich kostjumach kąpielowych, prezentując się nawet w takich kostjumach przy obiedzie, ku wielkiemu zgorszeniu Anglików.

Po chwili któryś z Niemców wskazał palcem na Cawstat, zwany inczej Starą Raguzą, i dodał, że w tem miejscu leżała starożytna grecka kolonja Epidauros, z której ani śladu nie zostało po trzęsieniach ziemi i po najściach barbarzyńców.

Na pewien czas stracono z oczu zupełnie morze, samochód wjechał w szeroką dolinę, ozdobioną szeregiem ciągnących się na długiej przestrzeni barwnych wiosek dalmatyńskich.

Całe towarzystwo zatopione było w kontemplacji przecudnej przyrody pięknej Dalmacji, skąpanej w promieniach gorącego słońca, świecącego, jak zapewniają krajowcy, przez większą część roku bez przerwy. Pora deszczowa przypada zwykle na styczeń i jest krótkotrwała.

Pierwszy przerwał milczenie stary generał z Bułgarji, dopytując swoją rodaczkę o jej losy. Ta jednak chętniej mówiła po niemiecku, niż po rosyjsku i łatwo poznać było, że zagadnienia, interesujące emigrację rosyjską, nic jej nie obchodzą. Odpowiadała generałowi monosylabami, chętniej nadstawiając ucha żartom niemieckiego studenta. Generał osowiał i na pewien czas zamilkł.

Wkrótce jednak, zauważywszy po zadanem przez Czesława pytaniu szoferowi, że zna on język rosyjski, wdał się z nim w rozmowę.

— Pan także Rosjanin?

— Nie, jestem Polakiem.

— Może z Warszawy?

— Tak.

—Znam dobrze Warszawę. Mieszkałem tam przez dwa lata.

Tu zaczął wymieniać nazwiska swoich znajomych, przeważnie Polaków w rosyjskiej służbie wojskowej i zatrzymał się na pewnym wybitnym generale, przez parę lat odgrywającym znaczną rolę polityczną.

— Znam, znam go dobrze. Bardzo zdolny człowiek. Ale nie lubię go, bo jest karjerowicz. Zmieniał parę razy religję dla karjery. Nie zawsze wychodziło mu to na dobre. Chciał, naprzykład, dostać się do wyższej szkoły sztabu generalnego. Przychodzi do generała Dragomirowa i prosi go o poparcie. Generał - człowiek sławny, dusza - człowiek. Bardzo lubił waszego Polaka. Mówi mu tedy:

— Chętniebym to zrobił, ale będzie trudno. Jest pan katolikiem, a tego nie lubią u nas.

Po paru miesiącach przychodzi doń znowu ten sam człowiek i mówi, przynosząc jakieś świadectwa:

— Wasza ekscelencjo! już teraz nie jestem katolikiem.

Dragomirow nie lubił zaprzaństwa. Zmarszczył brwi i odpowiada:

— Wtenczas chciałem panu dopomódz, ale nie mogłem. Teraz mogę, ale nie chcę.

Czesław, który nie miał zbyt wysokiego wyobrażenia o rozreklamowanym sztucznie generale, roześmiał się szczerze.

— A cóż u was słychać w Polsce? — ciągnął dalej generał.

— Organizujemy się. Przychodzimy do siebie po wojnie.

— A komuniści są u was?

— Są, ale nie mają w tej chwili wielkich wpływów. Jest ich kilku w sejmie.

— A pocoście ich wpuścili?

— Wybrali ich.

— A wy ich w szyję. Trzeba było ich z Sejmu wyrzucić.

— Nie można. Konstytucja nie pozwala.

— A wy plujcie na konstytucję. Komunistów gońcie precz, i socjalistów także.

(D. c. n.)

O SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

ĄD MALTAŃSKI UZNAŁ REFORMĘ KONSTYTUCJI ZA NIELEGALNĄ

Z MALTY donoszą, że maltański sąd ajwyższy wydał wyrok, w którym uznał ielegalność reformy konstytucji, dokoanej w styczniu 1929 r., a więc wszystkich praw, wydanych na podstawie tej reformy.

PIORUN UDERZYŁ W OKRĘT NAŁADOWANY DYNAMITEM

W miejscowości **Brockwille** prowincji **Untario** piorun uderzył w transportowiec morski, w którym znajdowało się 20 ton dynamitu. Gwałtowny wybuch zniszczył całkowicie okręt. 11 marynarzy uratowano, 31 zginęło.

„KRZYŻ POŁUDNIA" W NOWYM JORKU

Samolot „KRZYŻ POŁUDNIA" wylądował wczoraj wieczorem po 8-miogodzinnym locie na lotnisku pod NOWYM JORKIEM. Na powitanie samolotu zjawili się ambasador brytyjski, przedstawiciele rządu St. Zjedn. oraz tłum złożony z kilkudziesięciu tysięcy udzi. Powitanie lotników było niezwykle entuzjastyczne.

EWAKUACJA PALATYNATU

Według doniesień prasy niemieckiej, ostatnie oddziały francuskich wojsk okupacyjnych opuściły wczoraj Palatynat. Ewakuowano też miasto Trewir i przyczółek mistowy Kehl. W Sejmie bawarskim z okazji ewakuacji Palatynatu odbyła się wczoraj żywiołowa manifestacja.

NIEZWYKLE SILNA BURZA ZATOPIŁA STATEK RYBACKI

W Buffalo szalała straszna burza. Szybkość wiatru dochodziła do 100 klm. na godzinę. W porcie zatonął statek rybacki. Linje telegraficzne i telefoniczne zostały przerwane. Miasto pozbawione jest elektryczności.

ODKOPANIE STAROŻYTNEJ DROGI

„Neue Freie Presse" donosi z Aten, iż tamtejszym archelogom udało się odkopać drogę starożytną, szczegółowo opisaną przez Pauzaniusza, prowadzącą od Keremeikos do akademji. Uczeni spodziewają się, że również uda się im odkopać fundamenty akademji.

PRZECIWKOMUNISTYCZNY MARSZ 50.000 WŁOŚCIAN

Finlandzka prasa donosi, że wyznaczony na 1 lipca marsz 50.000 włościan z okolic Lapo ma być ze względów organizacyjnych odłożony na później. Rząd odmówił organizatorom przeciwkomunistycznego marszu pozwolenia na uruchomienie specjalnych pociągów, wobec czego transporty demonstrantów przybyć mają do Helsingforsu w autobusach. Kwatermistrze organizacji przybyli do Helsingforsu, gdzie przygotowują kwatery dla 10.000 ludzi w mieście i 40.000 poza miastem.

Z FUNDUSZU BEZROBOCIA

ROZSZERZENIE PRZYMUSU UBEZPIECZENIA

Na wniosek Komisji Budżetowej Zarządu Głównego przyjęto preliminarz budżetowy na m-c lipieec r. b., przewidujący między innemi: **6.345.000** złotych na zasiłki dla bezrobotnych robotników, **4.100** zł. na koszty ich przejazdów i **140.450** zł. na wynagrodzenie dla instytucyj zastępczych, wykonywujących niektóre czynności Funduszu Bezrobocia. Z tytułu wkładek zabezpieczeniowych za zatrudnionych robotników przewiduuje się wpływ **2.800.000** zł.

Na wniosek Komisji Administracyjnej postanowiono wystąpić do Ministra Pracy o przedłużenie do 17-tu tygodni okresu zasiłkowego dla bezrobotnych robotników, którzy do dnia 31-go sierpnia r. b. ukończyli lub ukończą okres 13-tygodniowy w miejscowościach, silniej dotkniętych klęską bezrobocia.

Wreszcie przyjęto do wiadomości zamierzenia organizacyjne Dyrekcji F. B., niezbędne przy wprowadzaniu w życie ustawy z dnia 25 marca 1929 r., dotyczącej obejmowania **obowiązkiem zabezpieczenia na wypadek bezrobocia pracowików w zakładach pracy, zatrudniająych od 1-go do 4-ch robotników.** Wedg przewidywań liczba takich zakładów racy wynosi około 150.000.

Wystawa powszechna w Leodjum

Leodjum, w czerwcu.

W związku z udziałem w kongresie oświaty robotniczej w Leodjum, zwiedziłem także powszechną (międzynarodową) wystawę belgijską, a właściwie jej **„odcinek" leodyjski**, gdyż druga część, poświęcona zdaje się głównie morzu, znajduje się w Antwerpji.

Wystawa belgijska urządzona jest w związku ze 100-tą rocznicą niepodległości Belgji.

Ośrodek przemysłu belgijskiego.

Nazwa miasta jest o tyle skomplikowana, że w różnych językach inaczej brzmi: po francusku Liege, po flamandzku Luix, po niemiecku Lüttich, po polsku z łacińska Leodjum i t. p. Leodjum jest centrum wielkiego przemysłu — węgiel, metalurgia, chemja. Gdy jechaliśmy statkiem do Seraing, posuwaliśmy się cały czas wśród zwałów węglowych, fabryk, dźwigów. Pracuje tu sporo Polaków — jak zresztą wogóle w Belgji. O polskich robotnikach rozmawiałem obszernie z tow. K. **Suywet**, sekretarzem górników w Limburgu; właśnie wrócił z międzynarodowego kongresu górników w Krakowie. Opowiadał mi o tem, jak kapitaliści starają się wyzyskać różnice narodowościowe wśród robotników. Zawodówka górnicza pobiera dla polskich robotników pismo polskie, wydawane przez C. G. T. w Paryżu i zawarła umowę z komisją zawodową w Polsce w sprawie kreowania stanowiska sekretarza polskiego dla Belgji.

Słabą stroną Leodjum, jako miejsca wystawy, jest to, że samo miasto nie jest bardzo ciekawe. Liczy około 150 t. stałych mieszkańców, zaś 400 t. z ludnością napływową. Zato jest dogodnym punktem wyjścia dla wycieczek w milutkich belgijskich Ardennach; pozatem bez trudu można powiązać zwiedzenie wystawy ze zwiedzeniem Brukseli, Gandawy, Bruges i pobytem nad morzem.

„Wystawa bezwarunkowo uda się pod względem finansowym", — zapewniano mię na wystawie. Głównie się liczy na „sezon", t. zn. na lipiec — sierpień. Ale i teraz frekwencja jest znaczna; podczas Zielonych Świątek na wystawie trudno było się przepchać.

Cel wystawy.

Jest ona pomyślana — wedle tekstu wielkiej urzędowej księgi informacyjnej „Liege", — jako „nauka zastosowana do przemysłu". To ma być przewodnią Ideą wystawy. Istotnie, pawilony przemysłowe są ogromne i imponujące. Przypomnijmy sobie przy tej sposobności, że Belgja jest krajem b. uprzemysłowionym. Mała uwaga: własnego węgla dla okolic Leodyum nie wystarcza, sprowadza się go częściowo z Polski, metal zaś — z Alzacji.

Wrażenie ogólne: mała Belgja uczyniła **duży i skuteczny wysiłek** celem pokazania swego znacznego dorobku na wszelkich polach, zwłaszcza zaś w przemyśle. Są niewątpliwie pewne braki w organizacji wystawy, ale wynikają, zdaje się, głównie z charakteru narodowego Belgów: nie są oni takimi precyzyjnymi organizatorami, jak Niemcy.

Pawilon polski na czas.

Ciekawe: wystawa urzędowo została otwarta 3 maja; ogromna jednak część pawilonów nie była jeszcze gotowa. **Jednym z pierwszych był gotów pawilon polski** (!); skorzystał z tego ogólnego spóźnienia, bowiem pierwsze tłumy widzów pośpieszyły do polskiego pawilonu. Do dziś dnia jeszcze nie wszystko jest gotowe; nie jest np. gotowe główne wejście do odcinka „północnego". W „Pałacu turystyki" jeszcze nie wszystko zostało zorganizowane; siedzi jakaś jejmość, która ma udzielać „informacyj", ale na najprostsze zapytanie o rozkład wycieczek autobusowych nie mogła — biedaczka — nic odpowiedzieć; zapewniła tylko, że „wkrótce" wszystko będzie zrobione...

P. W. K. była lepiej zorganizowana...

Nie zrażajmy się temi drobnostkami. Wysiłek jest wielki i rzetelny. W duchu powiadamy sobie z Kopcińskim, że nasza P. W. K. była zorganizowana bardziej sprężyście. Ale gdy wsiedliśmy do 3-kilometrowej kolejki wystawowej, aby rzucić okiem na całość „Północy", a później zaczęliśmy odwiedzać poszczególne pawilony, musieliśmy przyznać, iż dużo jest rzeczy ciekawych do zobaczenia. Zwłaszcza, gdy po zakończeniu naszego kongresu oświatowego, zostałem jeszcze w Leodyum i poświęciłem cały dzień na przestudyowanie „Północy" (część wystawy), oceniłem w całej pełni dorobek i wysiłek Belgji.

Imponuje przedewszystkiem olbrzymi gmach **Metalurgji,** — cały utrzymany w kolorze świecącej stali. Zbudowany jest cały z cementu i żelaza przez architekta Pee, pokrywa około 28 tys. kw. metrów przestrzeni. Wnętrze imponuje bogactwem eksponatów; tu przemysł belgijski pokazał co posiada. Drugi taki pałac — to **„Elektryczność"**; wpadają w okacji; na ostatniej współczesnej już) mapy Belgji, wykazujące postępy elektryfikacji; na ostatniej (współczesnej już) mapie widzimy, iż cała niemal Belgja jest zelektryfikowana.

Pawilony zagraniczne.

Imponuje pawilon Francji, bardzo bogaty i wszechstronny. Zastanawia tu znakomicie zorganizowana propaganda turystyczna: mnóstwo drobnych świetnie zrobionych panoram, przedstawiających poszczególne miejscowości — Pireneje, Sabaudję i t. d.; obok rozdaje się prospekty, udziela się informacyj. Widziałem tu znakomicie wykonane portrety fotograficzne w kolorach, — oczywiście nie kolorowane, lecz odrazu zdjęte w kolorach.

Wpada w oko pawilon włoski, ogromny, długości 145 m., utrzymany w rzeczowym, militarnym stylu nowoczesnym, ale z szeregiem białych posągów przed długą fasadą. Pawilon — jak prawie wszystkie — eksponuje przedewszystkiem przedmioty eksportowe, np. marmur. W szeregu fotografji i modeli demonstruje rozwój przemysłu włoskiego. Kilkanaście przekupek w pawilonie proponuje nabycie „pamiątek": różnych drobnych przedmiotów z kamyczków, np. broszek, „florenckiej roboty".

W pawilonie szwajcarskim ściany są pokryte olbrzymimi obrazami panoramicznymi Alp. Bardzo miły jest pałacyk Hiszpanji z dziedzińcem wewnętrznym, w którym gospodarzą gołębie. Rozłożone są cudowne wydania oprawne książek np. Cervantesa lub Goyi. Obok można nabyć hiszpańskie konserwy owocowe i wino...

Pawilon polski.

Lecz śpieszmy do pawilonu **polskiego.** Utrzymany jest w linjach prostych, prymitywnych; jest dziełem p. Jerzego Müllera z Warszawy; wieża wysokości 24 m. jest jedną z najwyższych na wystawie. Wewnątrz udziela nam informacyj bardzo grzecznie i życzliwie p. Dowiakowski. Eksponaty mają przedewszystkim charakter eksportowy. Na pierwszym planie, tuż przy wejściu — Monopol państwowy, t. j. poprostu wódka... Specjalne cenniki w kilku językach zalecają nabycie naszych monopolowych wyrobów. Firm prywatnych w pawilonie mało; pono nie kwapiły się wobecnych czasach do udziału w wystawie. Mamy tu trochę produktów rolnych, a następnie tekstylja, węgiel i t. d. Szereg dużych fotografji przedstawia nasze polskie krajobrazy i typy — od Zaleszczyk do Zakopanego.

Pawilon robi naogół niezłe wrażenie. Jest spokojny i logiczny w rozkładzie tematów i przedmiotów; brak natomiast szczegółowych cenników dla użytku importerów zagranicznych. W części turystycznej brak zwięzłej informacyj z podaniem czasu i kosztów. Brak wreszcie widokówek polskich (np. tatrzańskich) do nabycia w celu propagandowym. Celem propagandy organizuje się na wystawie „Tydzień polski" z udziałem polskich sił artystycznych, z wykonywaniem polskich utworów muzycznych i t. p.

Nie wchodźmy jednak w szczegóły poszczególnych pawilonów, bo — nie damy rady... Rzućmy jeszcze okiem na inne rzeczy. Naturalnie, nie brak restauracyj i kawiarń. Jedna np. nazywa się „Dom Ludowy" i **jest socjalistyczna;** powiewa **na niej czerwony sztandar,** przy wejściu sprzedaje się partyjną „Wallonie". W innem miejscu mamy restauracyjkę klerykalną „Rerum Novarum", wedle tytułu znanej encykliki papieża Leona XIII... Ciekawe stosunki. Naturalnie mnóstwo kawiarń zwykłych, „bezpartyjnych". Ulubioną jest „Lutetia"; obok niej — druga pod „Czarną dziewicą"; roznoszą w niej kawę w imbrykach bynajmniej nie czarne dziewice, lecz białe — ubrane w białe szlafroczki - kimona.

Jedziemy „muchą" na „Południe". Tam mniej rzeczy ciekawych. Przyglądamy się uważnie leodyjskiemu pawilonowi szkolnemu; zastanawia tu szeroko rozwinięte t. zw. „wychowanie moralne" w szkole; urządzono gazetkę tego pawilonu „Le Palais Scolaire" również poświęca temu zagadnieniu dużo uwagi. Zwraca jeszcze uwagę mały „Domek Robotnika" z ogródkiem, ptactwem domowem i t. p.; jest to model — „ideał" odrębnego mieszkania robotniczego; do uzyskania takiego domku dąży tu wielu robotników, bo i życie rodzinne tu w Belgji jest bardzo mocne i skłonność do „małych kultur" wielka.

Opuszczamy wystawę, w pełni doceniając ogromny wysiłek pracowitej Belgji!

Kazimierz Czapiński.

TRAGICZNY WYPADEK POD ZAKOPANEM

GROŹNY STAN ZNAKOMITEGO BAJKOPISARZA J. EJSMONDA

Tragiczna katastrofa samochodowa, podczas której odnieśli ciężkie rany **Juljan Ejsmond,** znakomity bajkopisarz, literat **Zdzisław Kleszczyński,** oraz prof. Domaniewski, miała przebieg następujący:

Po pożegnalnem śniadaniu, wydanem dla członków Kongresu Pen - Clubów, podczas którego Juljan Ejsmond wygłosił przemówienie, tryskające humorem, goście udali się w powrotną drogę do Zakopanego, by zdążyć na odchodzący o godz. 5 pop. pociąg.

W chwili, kiedy samochód prof. Domaniewskiego rozwinął bardzo znaczną szybkość, nieopanowany hamulcami wóz wpada z wielkim impetem na stertę kamieni. Przewraca się, a siedzący z prawej strony Ejsmond i Kleszczyński doznają najpoważniejszych obrażeń.

Wkrótce nadjeżdża autobus, w którym znajduje się pisarz belgijski p. Deauville, będący jednocześnie lekarzem. Natychmiast przystępuje do niesienia fachowej pomocy ciężko rannemu Ejsmondowi.

Poważnie potłuczony Kleszczyński, nie zważając na swe obrażenia i ból, śpieszy również z pomocą Ejsmondowi i prof. Domaniewskiemu.

Za chwilę Ejsmonda wniesiono do domku dróżnika. Traci przytomność.

Prof. Domaniewskiego przeniesiono do Morskiego Oka, skąd wezwano Pogotowie ratunkowe.

Po przewiezieniu Ejsmonda do szpitala klimatycznego w Zakopanem okazało się, iż doznał on pęknięcia czaszki na bardzo szerokiej podstawie, oraz skaleczenia mózgu przez odłamek kości. Lewa połowa ciała była bezwładna wskutek porażenia.

Natychmiast poddano rannego operacji, której dokonał dr. Nowotny przy asyście dr. Totwena. Operacji dokonano około godz. 9 wiecz.

Po północy chory na chwilę odzyskał przytomność, przyczem stan jego zdrowia nieco się poprawił. Porażenie lewej połowy ciała ustąpiło tak, iż chory może władać lewą ręką i nogą. Po dwóch godzinach chory znów stracił przytomność, której dotychczas nie odzyskał.

Według opinji lekarzy, stan Ejsmonda jest groźny, istnieje bardzo słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Przy łóżku chorego stale czuwają lekarze.

***

P. **Kleszczyński,** który doznał ciężkich kontuzji pozostać musi jeszcze przez kilka dni w szpitalu. Lżej poszwankowany prof. **Domaniewski** opuścił już szpital.

SPÓŹNIONA NAPRAWA KRZYWDY

Stabilizacja ciężko zranionego Ejsmonda

Juljan **Ejsmond** pracuje z talentem i znajomością rzeczy w wydziale łowiectwa **Ministerjum Rolnictwa.** Swego czasu świetny ten bajkopisarz napisał bajkę pod tytułem **„Udekorowane bydlę".** Bajką tą poczuło się obrażonych trzech ministrów. **Ejsmond** dostał dymisję. W społeczeństwie zawrzało. Zaprotestowała prasa, zaprotestowała literatura. Dymisję cofnięto, ale do ostatnich dni nie chciano zamianować **Ejsmonda** stałym urzędnikiem. Był ciągle prowizorycznym. Jako „niebłagonadiożnemu" groziła w każdej chwil dymisja. Był pozbawiony prawa do emerytury.

Pięć miesięcy z górą leżał w Min. Rolnictwa niezałatwiony wniosek o zamianowanie Ejsmonda stałym urzędnikiem. Nie mógł doczekać się załatwienia. Dopiero wczoraj, gdy **Ejsmond** uległ w Tatrach nieszczęśliwemu wypadkowi, gdy walczy ze śmiercią — w błyskawicznem tempie załatwiono i w Ministerjum i w Prezydjum Rady Ministrów nominację **Ejsmonda.**

Byłby już zbyt wielki skandal, gdyby w razie nieszczęśliwego epilogu wypadku, czego mamy nadzieję nie będzie, **Ejsmond** pozbawiony byłby emerytury.

PRZEGLĄD PRASY

Biała gorączka.

Początkowo prasa sanacyjna usiłowała traktować **Kongres Krakowski** z lekceważeniem. Nie zdołała się jednak utrzymać w tej pozycji do końca. Z nastrojów kraju widać, że **Kongres Krakowski** będzie potężną demonstracją. Przeto prasa prorządowa od pozornego lekceważenia przeszła w stan nieprzytomnej wściekłości. A wściekłość jest dowodem bezsiły.

Ot **„Gazeta Polska"** zapewnia całkiem poważnie, że „ani jeden (dosłownie ani jeden) prawdziwy chłop nie wybiera się na kongres krakowski!" Czyż aby napewno, ani jeden? Czy panowie z **„Głosu Prawdy"** gotowi ręczyć swą głową? Widać niezbyt cenią swe głowy.

Albo czyż nie jest dowodem wściekłości twierdzenie tego pisma (które mówiąc nawiasem, mimo zaprzeczenia p. **Tłuchowskiego,** iż rzekomy okólnik jego do **Obwiepolu** jest sfałszowany, w dalszym ciągu pisze o tej sfabrykowanej enuncjacji, jakby była autentyczna) — że posłowie obiecują wyjeżdżającym do **Krakowa** zwrot kosztów i djet? Czyż stronnictwa, lub posłowie **„Centrolewu"** są tak bogaci, by mogli opłacić przejazd i djety wielu tysięcy ludzi z najdalszych okolic kraju? Mógłby to zrobić p. **Górecki** z pieniędzy Banku **Gospodarstwa Krajowego,** lub jakiś inny dygnitarz sanacyjny z funduszów dyspozycyjnych, jak to już bywało — nie może, choćby nawet chciała, zrobić tego opozycja. Ludzie na kongres krakowski jadą bądź za **swoje,** bądź za zebrane **wśród przyjaciół politycznych pieniądze,** a nie za pieniądze państwowe.

I inne pisma piłsudczykowskiego obozu wychodzą z równowagi. **Tadeusz Dzierżykraj Morawski** w **„Dniu Polskim"** odsądza w pełnych patosu słowach **Centrolew** od miana **Polaków.** nie szczędzi też, w braku rzeczowych argumentów, różnych wyzwisk i obelg.

Przewyższa wszystkich jednak **„Przedświt".** Tu już wściekłość dochodzi do niepoczytalnego szału: „Zblokowany obóz **reakcji,** zdrady i zaprzaństwa, na czele z cekawistami", „Cekawiści nadużywają szczytnych (ale nie dla bebesowców) haseł rewolucji i socjalizmu", „Kongres zblokowanych zdrajców, warchołów i karjerowiczów"... Oto potok słówek, któremi wypełniona jest odezwa tych „socjalistów", których słusznie nawet sanacyjny „Kurjer Polski" przyrównywa do faszystowskich **„hitlerowców".**

Nieodpowiednia lektura.

Jeśli już mowa o bebesowcach, to nie od rzeczy będzie przytoczyć, co o nich złośliwie, ale nie bez słuszności, pisze **„Gazeta Warszawska":**

> „Bebesowski „Przedświt" uskarża się, że zarząd więzienia w Mokotowie nie chce prenumerować tego szanownego organu, chociaż więźniowie z zapałem się domagają.
>
> Że przymusowi lokatorzy mokotowskiego zakładu składają się w znacznej części ze zwolenników „Przedświtu", o tem wszyscy w Warszawie wiedzą.
>
> Jednak nie możemy poprzeć pretensji tego pisma co do owej prenumeraty. Albowiem celem więzienia jest nietylko kara, ale także poprawa przestępcy. Lektura „Przedświtu" musiałaby wpływać na rozwój zbrodniczych instynktów więźniów, a tem samem niweczyłaby dobroczynne skutki samotności i przymusowej pracy. Tak, jak więźniom nie daje się do dyspozycji noża i rewolweru, tak samo nie można im dawać „Przedświtu".
>
> Prawdopodobnie te właśnie motywy kierują zarządem więzienia mokotowskiego, mimo, że „Przedświt" posiada w departamencie więziennictwa Min. Sprawiedliwości bardzo duże wpływy polityczne, a nawet redakcyjne".

Największe zło.

„Sanacja" usiłuje wmówić w społeczeństwo, że socjaliści i endecy mają jeden i ten sam program i cel. Wyjaśnialiśmy już wielokrotnie, że tak nie jest. Aczkolwiek w bieżącej polityce zdarzyć się może i zdarza się, że dwie te grupy na dwóch przeciwnych krańcach stojące, wychodząc z innych założeń w poszczególnych wypadkach pozornie domagają się jednego np. ustąpienia dyktatury **Piłsudskiego** — to cel zasadniczy, do którego dążą socjaliści, jest różny od tego, do którego dążą endecy. Niema, bo nie może być porozumienia między reakcją i socjalistami. Można się zbliżyć na chwilę, jeśli chodzi o usunięcie największych ogólnych bolączek, największego zła — ale walka między tymi obozami nie ustanie. Potwierdza to i „Gazeta Warszawska", stwierdzając, że z **Centrolewem** ma „wspólny konkretny cel, którym jest usunięcie największego dla państwa zła w obecnej chwili", ale program ma różny od Centrolewu.

> „My (endecy) także mamy program, ale swój własny. Mamy niezłomną wolę budować Polskę na podstawach narodowych. Z usunięciem rządów piłsudczyzny nie ustaną walki polityczne o dalsze losy Polski. Ale odrzucone będzie największe zło, które niby potworny głaz dusi pierś narodu i państwa".

HOŁD WALNEGO ZGROMADZENIA ROBOTNICZEGO TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI DLA TOW. STANISŁAWA POSNERA

Na walnem zgromadzeniu Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci tow. Antonina Szererowa, przy końcu swego przemówienia, złożyła hołd nieodżałowanej pamięci i niespożytym zasługom tow. **Stanisława Posnera,** tego **„wielkiego Nauczyciela Entuzjazmu".**

Tow. Szererowa przypomniała, że jak długo pozwalało Mu zdrowie, tow. **Stanisław Posner** przychodził na Walne Zebrania Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, interesował się rozwojem i pracami tej instytucji i napisał wiele gorących artykułów z okazji „Gwiazdki" lub Walnych Zebrań Towarzystwa.

Obecni delegaci i goście przez powstanie uczcili pamięć i złożyli hołd zmarłemu towarzyszowi.

UMIZGI DO KLERU

Na otwarciu kongresu **Eucharystycznego w Poznaniu** kardynał **Hlond** witając przedstawicieli **Rządu,** oświadczył konwencjonalnie, że odnosi się do niego z zaufaniem i ma nadzieję, że pragnienia klerykałów zostaną przez **Rząd** urzeczywistnione.

Oświadczenie to, będące zresztą nie żadną enuncjacją, a grzecznościowem zwrotem powitalnem, połączonym z „pobożnem" życzeniem, by Państwo zostało bardziej jeszcze oddane pod wpływ kleru—wprowadziło w cielęcy zachwyt **„Kurjer Czerwony".**

Żerujący na brudach, pornografji i zbrodniach organ „sanacyjny" pisze:

„Nie wrogom i przeciwnikom Marszałka, nie hałaśliwym partyjnikom opozycji, ale twórczym, spokojnym, na daleką metę obliczonym pracom rządu kardynał **Hlond** życzy powodzenia i w nich widzi zadatek urzeczywistnienia tych wysokich wartości społecznych i moralnych, które reprezentuje religja i kościół".

Nam nie zależy na życzeniach kardynała **Hlonda,** ale czy radość **„Czerwoniaka"** nie jest nieco przedwczesna. W każdym razie, jest mocno naciągana.

Po różnych innych lokajstwach „Sanacji" przyszła teraz kolej na lokajstwo wobec kleru. Nominacja ks. **Żongołowicza** i umizgi klerykalne **„Czerwoniaka"**— są tego dowodem.

WYCIECZKI ZARZĄDU GŁÓWNEGO T-STWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W lipcu i sierpniu odbędą się następujące wycieczki:

NAD MORZE POLSKIE — Gdynia, Oksywja, Orłowa, Gdańsk, Sopoty, Szwajcarja - Kaszubska od dn. 17 — 27 lipca. Koszty 60 zł. Prowadzi tow. poseł Z. **Piotrowski.**

Do ŹRÓDEŁ WISŁY — Chorzów, Katowice, Królewska Huta, Cieszyn, Wisła, Babia - Góra; od 9 — 17 sierpnia. Koszty 60 zł. Prowadzi tow. **Czesław Kossobudzki.**

W TATRY od 21 — 29 sierpnia. Koszty 65 zł. Prowadzi tow. poseł **S. Dubois.** Hala Gąsienicowa, Zawrat, Rysy, Popradzkie Jezioro, Szczyrba, Kolbach Garłuch.

WYCIECZKA ŁODZIAMI DNIESTREM DO RUMUNJI — przez Lwów, Stanisławów, od Jezupola Dniestrem łodziami do Zaleszczyk, potem Czerniowce (Rumunja), Kuty, Kosów, Żabie, Worochta, dolina Prutu. Prowadzą tt. poseł K. **Czapiński** i senator M. **Sokołowski.** Od dn. 1 — 10 sierpnia.

WYCIECZKA NA SŁOWACZYZNĘ od 14 — 24 sierpnia. Przez Kraków, Zakopane, autobusami do Łysej Polany, Zielonego Stawu Kiezmarskiego, uzdrowisko Łomnica, Smokowiec, miasteczko Poprad Wielka, Kiezmark, Podoliniec, Podgrodzie, Levocza (Spiska Norymberga), Mikulasz, sławne groty Demanowskie, Zamki Orawskie, Koszty 80 zł. Prowadzi tow. poseł K. **Czapiński.**

Wycieczki wyruszają z Warszawy. przewidziane jednak jest przyłączanie się uczestników w drodze.

Podane koszty wycieczek obejmują: przejazdy koleją, bilety wstępu przy zwiedzaniu, noclegi i t. p. Za pożywienie płacą sami uczestnicy. Osoby nie należące do TUR i PPS. płacą o 5 zł. więcej.

Zapisy na każdą z wymienionych wycieczek kończą się na dwa tygodnie przed terminem wyjazdu ze względu na konieczność przygotowań organizacyjnych.

Nadto we wrześniu od 11—17 odbędzie się wycieczka do Danji.

Informacje i szczegóły w Sekretarjacie Generalnym T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, tel. 325-03, **tylko od od 5 — 7 w.**

Kronika polityczna

RADA NACZELNA „PIASTA".

Dzisiaj w Krakowie zbiera się Rada Naczelna PSL „Piast".

ŁANCUCH PRASOWY

NA OBOZY „CZERWONEGO HARCERSTWA".

H. Rapacka 5 zł. *W.* K. 2 zł.

Tow. **Olga Boguszówna** składa 5 zł. i wzywa: **Węgorzewskiego Edwarda, Łuczyka Józefa, Jabłońskiego Bronisława, Domaradzkiego Mieczysława z Piotrkowa** i **Szymańskiego z Sosnowca.**

Skotnicka Władysława zł. 2,, **Krawczyk Marja** zł. 5 i wzywa **Józefę Gorgolową, Zofję Jankowską, Zofję Siwczyńską, Walentego Kalendka i Maksymiljana Giska.**

ZGON M. WOLSKIEJ

W czwartek zmarła we Lwowie poetka **Maryla Wolska,** należąca ostatnio do grupy literackiej, wydającej swe utwory pod firmą „Bibljoteki Medyckiej".

Maryla Wolska urodziła się w roku 1874; od roku 1893 drukować zaczęła swoje poezje, które wydała w kilku tomikach.

Pisała również pod pseudonimem „D-moll".

„CYANKALI" W WARSZAWIE

Dziś rozpoczyna gościnę miejski teatr łódzki pod dyrekcją Karola Adwentowicza. Na pierwszy ogień pójdzie sensacyjna sztuka Wolffa „Cyankali", w której autor występuje z obroną legalizacji poronień. Utwór Wolffa grany był w Polsce dotąd jedynie w Łodzi, gdzie stał się pierwszorzędną sensacją sezonu nietylko ze względu na temat i wykonanie, lecz również ze względu na to, że reżyserował go artysta tej miary co L. Syller. „Cyankali" w Warszawie ukaże się również w reżyserji Szyllera.

WYBUCH BOMBY W MAGAZYNIE MÓD?

Lyon, 27 czerwca. (PAT). Dziś o g. 5 rano w jednym z wielkich magazynów mód w centrum miasta nastąpił wybuch, który zniszczył całe urządzenie wewnętrzne. Przypuszczano początkowo, że przyczyną katastrofy było niedokładne działanie instalacji gazowej; hipoteza ta jednak upadła i obecnie domyślają się, że wybuch nastąpił skutkiem podłożenia bomby. Podobny wypadek zdarzył się w innej dzielnicy Lyonu przed kilku tygodniami.

Z SĄDÓW

KOMUNIŚCI PRZED SĄDEM

W Sądzie Okręgowym zapadł wczoraj wyrok w sprawie 5-u oskarżonych o działalność antypaństwową komunistów.

Sąd Okr. skazał: *Nowara, Muszyńskiego* i *Mandla* z art. 102 na 5 lat ciężkiego więzienia, a *Klarmana* i *Naszewskiego,* również z art. 102, na 4 lata ciężkiego więzienia.

SKAZANIE „PLACÓWKI"

W Sądzie Okręgowym odbyła się sprawa z oskarżenia prywatnego gen. Norwid-Neugebauera przeciwko redaktorowi „Placówki" *Dziekońskiemu* o zniesławienie.

„Placówka" podała (równocześnie z „Szańcem", który też został przez gen. Norwida oskarżony), że żona generała kazała sobie wypłacić płatnikowi zaliczkę na konto gaży męża, wskutek czego gen. Norwid został przeniesiony do Torunia, bez pożegnania i awansu.

Wiadomości te przedrukował „Dziennik Lwowski".

Sąd skazał red. *Dziekońskiego na 3 miesiące więzienia.* *I. K.*

Wiadomości z CAŁEGO KRAJU

KIELCE

STRAJK ROBOTNIKÓW NA MIEJSKICH ROBOTACH INWESTYCYJNYCH

Armja robotników bezrobotnych została w bieżącym roku powiększona w naszem mieście z powodu ogólnej gospodarki obecnego Rządu. Przy usilnych staraniach Rady Zw. Zaw. zmusiliśmy czynniki miarodajne do zatrudnienia około 300 robotników na robotach inwestycyjnych miejskich. Robotnicy ze wstrętem i pogardą odsunęli się od faszystowskich związków, gremjalnie przystępując do Klasowych Związków Zawodowych.

Rząd, korzystając z szalonego bezrobocia, obniżył samorządom stawki dla zatrudnionych robotników z 5 zł. 40 gr. na 4 zł. dziennie, a **Magistrat kielecki do stawki rządowej nic robotnikom nie dopłaca.**

Z powodu tak niskich, głodowych zarobków, robotnicy, zatrudnieni przy miejskich robotach inwestycyjnych, wysunęli żądania podwyżki, które Magistrat odrzucił. Rozgoryczeni robotnicy uchwalili proklamować strajk, który wybuchł żywiołowo w dniu 24 b. m. rano. Strajk przedstawia się imponująco, gdyż w szeregach robotniczych jest zrozumienie i karność.

Bezrobotni domagali się:

1) **zatrudnienia w najbliższym czasie wszystkich bezrobotnych, znajdujących się na terenie miasta Kiels;**

2ł **zasadnicza dniówka winna być ustalona na zł. 7 gr. 50;**

3) **narzędzia pracy winien dać przedsiębiorca;**

4) **za łopaty, kupione przez robotników, Magistrat winien zwrócić pieniądze;**

5) **traktowanie robotników przez kierownictwo winno być ludzkie.**

SOSNOWIEC

POBOŻNI ZŁODZIEJE

Onegdaj nad ranem przybył do kaplicy cmentarnej w Strzemieszycach woźny kościelny, który stwierdził, że cały szereg wieńców jest pozawieszanych na portretach świętych, przyczem część tych wieńców została zabrana z grobów cmentarnych.

Bliższe badania, przeprowadzone przez woźnego wykazały, że w nocy jakiś tajemniczy sprawcy włamali się do kaplicy, zabierając z puszki 20 zł., a nadto szereg kosztownych przedmiotów, a nie chcąc ściągnąć gniewu świętych, udekorowali ich portrety wieńcami, pozostawiając o tem zawiadomienie na piśmie...

Zawiadomione o tem władze policyjno - śledcze wszczęły natychmiast pościgi i pochwyciły opryszków. Są to: Łazarz Władysław Dębski Stanisław, Kolczyk Józef i Biały Roman.

STRASZNE WARUNKI KSZTAŁCENIA SIĘ DZIECI ROBOTNICZYCH

Powodem tragicznych samobóistw

W Zagłębiu Dąbrowskiem mnożą się samobójstwa wśród młodzieży.

Jak donosiliśmy, w Zawierciu rzuciła się pod przejeżdżający pociąg 18-letnia Irena Miklasówna, uczenica 3-go kursu seminarjum nauczycielskiego. Powodem było nieotrzymanie promocji na ostatni kurs seminarjum.

Dowiadujemy się, iż samobójczyni była córką ubogich rodziców, ojciec jej, robotnik, od dłuższego czasu leżał chory w szpitalu, matka zaś, jako robotnica w fabryce, pracowała tylko trzy dni w tygodniu.

W tych warunkach Miklasówna nie miała możności się uczyć.

Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia 17-letni Kazimierz Żmuda, uczeń gimnazjum w Będzinie.

Jak wynika z pozostawionego listu, powodem samobójstwa były złe postępy w nauce, która była niezmiernie utrudniona przez rozpaczliwe położenie materjalne rodziców.

LIDA

DWIE KOBIETY ZGINĘŁY OD PIORUNA NA CMENTARZU

Szalejąca w Lidzie burza spowodowała tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą trzy ofiary ,a mianowicie piorun zabił znajdującą się na cmentarzu żydowskim kobietę i jedną z jej córek. Druga córka zabitej uległa ciężkiemu porażeniu.

CHRZANÓW

CYRULIK ZAMIAST LEKARZY

W komisarskich Kasach Chorych

Komisarz Powiatowej Kasy Chorych w Chrzanowie zwalnia lekarzy - dentystów, powierzając samoistne leczenie bez żadnej ingerencji lekarskiej **technikom dentystycznym,** zamiast zatrudnić ich, zgodnie z przygotowaniem zawodowem, do wykonywania sztucznych uzębień, co znowu powierzone jest prywatnemu zakładowi dentystycznesmu!

Rezultatem jest, że chorzy leczeni są nieumiejętnie, a nawet wręcz szkodliwie, lecz wzamian: potrzebujący protezy dentystycznej oczekują na nią bezskutecznie miesiącami.

P. komisarz robi to wbrew ustawie, dla... „oszczędności". Maluczko, a zastąpi się lekarzy felczerami !

LWÓW

SAMOBÓJSTWO DOCENTA UNIWERSYTETU

Onegdaj wieczorem pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru docent rentgenologji wydz. medycznego na Uniwersytecie Jana Kazimierza, dr. Józef Jaxa-Dembicki. Powodem samobójstwa miały być ciężkie przejścia rodzinne oraz trudności finansowe, w jakie denat popadł, podpisując znajomym weksle, które nie zostały wykupione.

NIEUDAŁA UCIECZKA Z WIĘZIENIA

„Gazeta Poranna" donosi: Wczoraj przeprowadzony był z więzienia do biura sędziego śledczego przy ul. Batorego 18-letni Rudolf Demski. Przybycia jego oczekiwali na korytarzu biura brat jego Adam, oraz jeszcze jeden osobnik. W momencie, gdy dozorca wyprowadzał Demskiego po przesłuchaniu na korytarz, brat oskarżonego przy pomocy drugiego osobnika, odseparował więźnia od dozorcy, wepchnąwszy tego ostatniego z powrotem do pokoju, przyczem zatrzasnął za nim drzwi. Więzień, oraz jego pomocnicy, zbiegli. Po kilku godzinach wszyscy zostali ujęci przez policję i osadzeni w areszcie.

WILNO

SKARBIEC POWSTAŁY Z KRADZIEŻY

W swoim czasie donoszono o okradzeniu niejakiego Walerjana Dowgajło, zamieszkałego na Zwierzyńcu. Poszkodowanemu skradziono wówczas 1.600 rubli w złocie i biżuterję, na ogólną sumę 10.200 złotych. O kradzież tę były podejrzane Grygolówna oraz jej matka, Aleksandra Perszwel. W drodze wywiadów zdobyto wskazówki, które spowodowały przeprowadzenie rewizji w obrębie posesji, zamieszkałej przez wymienione kobiety. Rezultat dochodzenia wypadł niespodziewanie, gdyż, przekopując podwórze na głębokości jednego metra pod fundamentami natrafiono na istny skarbiec. Wydobyto z ziemi masę monet złotych i innych przedmiotów, pochodzących z kradzieży, a mianowicie 151 sztuk 5-ciorublówek, 58 sztuk 10-ciorublówek, 5 sztuk 15-rubl., jeden stary 5-ciorublowy dukat, a oprócz tego złote zegarki, breloki i t. d. Wzmiankowana kradzież dokonana została przed kilku miesiącami.

BORYSŁAW

ROZPACZ BEZROBOTNYCH

Olbrzymie masy bezrobotnych z utęsknieniem oczekiwały lata, które miało przynieść pracę i chleb. Ostatnie zasiłki doraźne z funduszów rządowych wypłacono za kwiecień.

Co za bolesne rozczarowanie! Zasiłków nie płacą, żadnych prawie robót, poza naprawą drogi na ul. Wolanieckiej, nie rozpoczęto. A więc mimo lata, znów bezrobotni stanęli wobec widma śmierci głodowej.

Cierpliwość tych zrozpaczonych i wynędzniałych rzesz wyczerpuje się. Przed paroma dniami grupa bezrobotnych demonstrowała przed gminą, przyczem doszło do wybicia szyb i aresztowania kilku osób. Więzieniem nie zastraszy się ani nie zaspokoi bezrobotnych. Bezczynność i bezplanowość odpowiednich czynników w walce z bezrobociem pcha wynędzniałe masy w objęcia demagogów komunistycznych.

Tutejsze gminy zdają się jedynie i wyłącznie na Starostwo. Cała ich akcja wobec bezrobotnych polega na nieudolnej zresztą wypłacie pieniędzy, które przekaże Starostwo. Żadnych wysiłków i starań we własnym zakresie nie umieją przedsięwziąć. Przeróżnego rodzaju prace inwestycyjne, czekają na rozpoczęcie, są tysiące rąk do pracy, jednak nic się nie robi.

W dniu 20 czerwca b. r. ogół bezrobotnych na zgromadzeniu w Domu Robotniczym, powziął następujące uchwały i żądania:

Zgromadzeni w dn. 20 czerwca 1930 r. bezrobotni Zagłębia borysławskiego oświadczają, że pozbawienie ich zasiłków doraźnych z zakończeniem się zimy jest naigrawaniem się z ich nędzy. Mimo lata, bezrobotni nie znajdują żadnego zatrudnienia, a więc możliwości życia, gdyż nie rozpoczęto prawie żadnych robót. Zgromadzeni protestują przeciw pozbawieniu bezrobotnych pomocy materjalnej ze strony rządu. Jeśli się nie daje pracy, to jest zbrodnią odbierać bezrobotnym zasiłki.

Ogół bezrobotnych żąda:

1) rozpoczęcia na szeroką skalę robót,

2) podniesienia wysokości zasiłków w Funduszu Bezrobocia, oraz podwyższenia czasokresu ustawowego,

3) wprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu na starość wdów i sierot,

4) doraźnych zasiłków dla wszystkich bezrobotnych, pozbawionych ustawowych zasiłków z F. B.,

5) pomocy materjalnej ze strony gmin, które na ten cel winne przeznaczyć dochody z opodatkowania przedstawień i widowisk,

6) surowego przestrzegania 8-godzinnego czasu pracy, a to wobec stale powtarzającego się wprowadzania, szczególnie, w małych firmach, 12 godzinnego dnia pracy. O ile w tym wypadku nie wkroczą miarodajne władze w kierunku ukrócenia gwałcenia ustawy o czasie pracy, bezrobotni sami rozprawią się z firmami, które przedłużają czas pracy.

Zgromadzeni wyrażają pełne zaufanie Komitetowi Delegatów Bezrobotnych przy Zw. Zaw. i oświadczają, że inne delegacje poza Komitetem Delegatów Bezrobotn. przy Zw. Zaw. nie reprezentują ogółu bezrobotnych.

CZAS PRACY W ŻEGLUDZE ŚRÓDLĄDOWEJ

Specjalne zarządzenie p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej, wydane w porozumieniu z zainteresowanemi ministerjami, ustala, że czas pracy pracowników, zatrudnionych na statkach, łodziach i tratwach, w żegludze śródlądowej, oraz pracowników przystaniowych i magazynowych wynosi najwyżej 8 godzin na dobę, 6 godzin w sobotę — ogółem zaś 46 godzin tygodniowo.

O ile wymagają tego warunki techniczn[e] pracy, normy powyższe mogą być zastąpi[o]ne dla wymienionych kategoryj pracown[i]ków, których prace wiążą się bezpośredni[o] z ruchem statku, przez normę równoważn[ą] wynoszącą w każdem z dwóch półroczy, [z] których jedno trwa od 16 lipca do 15 stycz[nia] włącznie, a drugie od 16 stycznia do 1[5] lipca włącznie — najwyżej 1196 godzi[n]. Wynosi to przeciętnie 46 godzin na tydzie[ń], przyczem jednakże czas pracy poszczegól[nego] pracownika w poszczególne dni teg[o] okresu nie może przekraczać 12 godzin n[a] dobę. (PRESS).

...UROWY OBÓZ LETNI

DEKADA KOBIECA OBOZU LET-...IEGO. Zbiórka uczestniczek odbędzie ...ę we wtorek, dnia 1 lipca r. b. o godz. ... m. 30 rano przed kioskiem „Ruchu" na ...worcu Wileńskim.

Należy wziąć ze sobą: 15 złotych, ...c, dwa prześcieradła, poszewkę na po-...szkę, zmianę bielizny, spodenki kąpie-...we, przybory do jedzenia, menażka lub ...ska, talerz, kubek, łyżkę, nóż, wide-...c, łyżeczkę, przybory do mycia (mydło, ręczniki, szczoteczka i proszek do zę-...ów), szczotka do ubrania i butów. Po-...ądane: aparat fotograficzny, instrumen-...y muzyczne, latarki elektryczne i t. p. ...Rzeczy wszystkie należy mieć w po-...rządku.

Powyższe dotyczy Warszawy i pro-...wincji.

KOMUNIKACJA PODMIEJSKA

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych ...w Warszawie podaje do wiadomości, że w ...celu ulepszenia komunikacji podmiejskiej ...pomiędzy Skierniewicami i Warszawą, po-...ciąg podmiejski nr. 36, kursujący obecnie na ...przestrzeni Żyrardów - Warszawa, poczyna-...jąc od 1 lipca r. b., przedłuża się ze Skier-...niewic do Żyrardowa i odchodzić będzie w ...dni robocze ze Skierniewic o godz. 6.05, z ...przybyciem na dworzec Główny w Warsza-...wie, według obecnego rozkładu, t. j. o g. 7.38. ...Oprócz tego, w celu udogodnienia dojazdu ...do pracy w Warszawie pracowników, zaję-...tych w zakładach przemysłowych w okolicy ...st. Warszawa - Czyste, pociąg podmiejski ...nr. 38, odchodzący z Żyrardowa o godz. 7.30 i przy...jący na dworzec Główny w Warszawie ...z. 8.06, poczynając od tegoż 1 lipca, zatrzymywać się będzie w dni robocze na st. Warszawa-Czyste.

POTWORNA ZBRODNIA KOCHANKI

Przy ul. Bródnowskiej 12 zamieszkują wspólnie od roku: 35-letnia Marja Brzezińska, wyrobnica, oraz kochanek jej 30-letni Edward Poniatowski, uliczny handlarz wódką. Sublokatorką jest Marja Pacewiczówna, kontrolna.

Pomiędzy Poniatowskim a Brzezińską wynikały częste sprzeczki i awantury na tle zazdrości. Przed miesiącem B. namówiła kilku mężczyzn, którzy — jak zeznaje Ponia-...wski — bili go w mieszkaniu, poczem po-... przewiozła Poniatowskiego w stanie ...im do szpitala Przemienienia Pańskie-...

...gdaj wieczorem wspomniana trójka ... się obficie wódką na trawniku na ... Targowej i 11 Listopada. Gdy Po-...ki zasnął, sublokatorka usiadła mu ...ch, Brzezińska zaś na piersiach. Po ...i ta ostatnia wlała do ust śpiącemu ...ncję octową. Poniatowski obudził się. W ...asie szamotania mściwa kochanka poparzyła mu trucizną twarz, szyję i część klatki piersiowej. Nie koniec na tem. Brzezińska, będąc uzbrojona w scyzoryk, zadała swemu kochankowi 3 powierzchowne rany cięte brzucha. Na alarm mordowanego nadbiegł policjant, który sprawczynie zbrodni zatrzymał i odprowadził do 14 kom. Poniatowskiego przewiózł zaś dorożką znowu do szpitala Przemienienia Pańskiego.

TYDZIEŃ NR. 24

Wyszedł z druku Nr. 26 „Tygodnia" pod ...redakcją ob. Stan. Thugutta.

Numer zawiera następujące artykuły: M. L. — Zmierzch i upadek reżymu majowego, Ksawerego Świątkiewicza — Królewszczyzny, Jana Wiktora — Za głodem pracy, Rudolfa Langroda — W sprawie reformy wymiarów podatkowych, J. Dolańskiego — Proces „terorystów" w Belgradzie, Mieczysława Szerera — Kryzys władzy wykonawczej, Wolna Trybuna: Juljana Willa — Mniejszość niemiecka w Polsce, Edmunda Zalewskiego — Taktyka czy program. Ponadto znajdujemy stałe rubryki: Ludzie i rzeczy, Z prasy, Tydzień zagraniczny, Nowości, Od wydawnictwa.

STAN POGODY

UPAŁY I PRZECHODNIE DESZCZE.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: W zachodniej połowie kraju oraz w Wileńskiem zachmurzenie umiarkowane z przelotnemi deszczami i dość ciepło, w pozostałych okolicach Polski zachmurzenie wzrastające i ciepło. W całym kraju możliwe miejscowe burze. Słabe wiatry wschodnie na północy, południowo - zachodnie i południowe na południu Polski.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dolary Stan. Zjedn. 8.88½.

Dewizy. Belgja 124.52, Holandja 358.57, Londyn 43.35½. Nowy Jork (Kabel) 8.921, Paryż 35.04, Praga 26.46½, Szwajcarja 172.90, Sztokholm 239.70, Wiedeń 125.87.

Tendencja dla dewiz niejednolita, obroty średnie. Dolar w obrotach prywatnych 8.888, ...bel złoty 4.60½, gram czystego złota ...44.

PRZED KONGRESEM KRAKOWSKIM

OŚWIADCZENIE KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU LEGJONISTÓW

Okręgowy zarząd Związku Legjonistów w Krakowie ogłasza za pośrednictwem agencji „Iskra", że Związek Legjonistów w Krakowie zjazdem Centrolewu nie zajmuje się.

Uważając zaś, że w obecnej chwili dla dobra państwa i mas pracujących potrzeba jaknajwięcej spokoju i poszanowania autorytetu władz urzędowych, Okręgowy Zarząd Związku Legjonistów w Krakowie zwraca się do swych członków z wezwaniem, by zachowali spokój i nie dali wytrącić się z równowagi prowokacyjnym usiłowaniom, które w obecnej chwili nie są wykluczone ze strony czynników wrogich (!?) państwu.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY W GENEWIE

UCHWALENIE KONWENCJI WĘGLOWEJ

Onegdaj Międzynarodowa Konferencja Pracy obradowała nad sprawozdaniem komisji węglowej, przedstawionem przez angielskiego ministra Górnictwa Shinwella.

Przed przystąpieniem do dyskusji merytorycznej, grupa pracodawców zażądała zdecydowania, czy konferencja prowadzi pierwsze czy drugie czytanie nad probleme czasu pracy w górnictwie. Uznanie obrad za drugie czytanie oznaczałoby zmianę dla tej sprawy regulaminu konferencji, przeciwko czemu protestowali pracodawcy i delegat rządu włoskiego. Za uznaniem obrad konferencji za drugie czytanie wypowiedzieli się przedstawicicle rządu holenderskiego, francuskiego, wielkobrytyjskiego i hiszpańskiego oraz grupy robotnicze, przeciwko temu zaś delegacje rządu polskiego i włoskiego oraz grupa pracodawców.

Przedstawiciel rządu polskiego Doleżal złożył deklarację, stwierdzającą, że Polska uważa uchwalenie konferencji już w roku bieżącym za niewskazane wobec niesprzyjających stosunków ekonomicznych.

W głosowaniu konferencja uznała 79 głosami przeciwko 33 obrady konferencji za drugie czytanie, wobec czego konferencja przystąpiła do ostatecznej dyskusji nad projektem konwencji, przedłożonym przez komisję węglową. W dyskusji ogólnej zaznaczyło się utrzymanie stanowisk grupy pracodawców, sprzeciwiających się konwencji, przewidującej mniejszy, niż 8-godzinny dzień pracy, i grupy robotniczej, domagającej się 7-godzinnego dnia pracy.

W imieniu robotników polskich przemawiał tow. pos. **Stańczyk, wzywając rządy do poparcia postulatów robotniczych, prowadzących do uzdrowienia stosunków ekonomicznych i zmniejszenia kryzysu, panującego w przemyśle węglowym, oraz bezrobocia.**

Następnie konferencja przystąpiła do dyskusji szczegółowej i przyjęła szereg artykułów konwencji.

M. in. odrzucono wniosek części grup robotniczych o włączenie kopalń węgla brunatnego do konwencji i ustalono czas pracy na 7¾ godzin dziennie.

Ostatecznie przyjęto konwencję o czasie pracy w kopalniach 75 głosami przeciw 33.

SZARAŃCZA W AUSTRJI

WSTRZYMUJE POCIĄGI I WYRZĄDZA WIELKIE SZKODY

Z Wiednia donoszą, że w okolicy Wiener Neustadt pojawiła się dziś w wielkich masach szarańcza, która opadła na tor kolei lokalnej Pottendorf-Wiener Neustadt. Rój szarańczy liczy 100 mtr. długości, 5 mtr. szerokości i 15 cm. wysokości. Idący wówczas pociąg zmuszony był zawrócić. Szarańcza poczyniła już poważne szkody na polach. Gatunek, który nawiedził Austrję Dolną, nie jest szarańczą wędrowną, lecz miejscową. Dla zwalczania plagi wysłano straże ogniowe z okolicznych miejscowości i oddziały pionierów. Do walki z szarańczą użyte będą miotacze ognia i fale ogniste. Gazów nie będzie można użyć, ponieważ okolica, nawiedzona przez szarańczę, jest silnie zaludniona. Przypuszczają, że szarańcza przybyła z Jugosławji lub Węgier.

SZARAŃCZA ULEGŁA STRAŻY OGNIOWEJ

Możliwość nowych roi szarańczy

Wiedeń, 27 czerwca (PAT). Dzięki wysiłkom straży ogniowej i pionierów udało się zniszczyć rój szarańczy, która nawiedziła Wiener Neustadt. Zachodzi jednak obawa, że pod wpływem posuchy i gorąca pojawią się nowe roje szarańczy. Szkody dotychczas nie są tak znaczne, jak poprzednio przypuszczano.

ZE SPORTU

PROGRAM DZISIEJSZYCH MISTRZOSTW LEKKO-ATLETYCZNYCH W. R. S. K. O.

Dziś w drugim dniu lekko-atletycznych mistrzostw WRSKO zawody rozpoczynają się o godz. 16.30 (boisko Skry). Program przedstawia się, jak następuje:

1) Bieg 100 m. (półfinały).
2) Bieg 60 m. dla kobiet.
3) Skok wzwyż.
4) Skok wzwyż dla kobiet.
5) Sztafeta 4×100 m. ((przedbiegi).
6) Sztafeta 4×75 dla kobiet.
7) Bieg 200 m. (przedbiegi).
8) Bieg 1500 m.
9) Rzut kulą dla kobiet.
10) Sztafeta 4×100 (finał).
11) Rzut oszczepem.
12) Bieg 500 m. dla kobiet.
13) Bieg 400 m. (finał).

PRZED KOLARSKIEMI MISTRZOSTWAMI Z.R.S.S-U

Ostatnie szczegóły kolarskich mistrzostw ZRSS-u przedstawiają się jak następuje:

1) Nocelgi są przygotowane (dla tych, kto je zamawiał); kwatery wygodne.

2) Wpisowe wynosi jeden złoty od zawodnika, płatne przed startem;

3) Dziś w lokalu ZRSS przy ul. Flory nr. 1 m. 18 (telefon 334-95) od godziny 17-ej dyżurować będzie członek Zarządu ZRSS tow. Maks, Tomasz Marciniak, do którego należy się zgłosić, celem otrzymania karty noclegowej.

4- Start odbędzie się już o godz. 9-ej (dziewiątej) rano 29.VI **punktualnie**; wobec tego, iż kolejka marecka odchodzi z Warszawy do Strugi już o godz. 7.30 rano, niezbędnem jest, aby zawodnicy przed tym terminem do Warszawy przyjechali (najlepiej w sobotę wieczór).

5) Wszyscy ci, którzy będą chcieli towarzyszyć zawodnikom w charakterze widzów, będą mieli możność skorzystać z auta półciężarowego. Koszt przejazdu z boiska Skry (Okopowa 43-47, telefon 322-73) na miejsce startu i z powrotem do Warszawy (winni wpłacić na miejscu, to znaczy na boisku Skry najpóźniej w chwili wyruszenia samochodu z boiska Skry, co nastąpi o godz. 7 rano w niedzielę), po złotych trzy od osoby. Ci zaś, którzyby chcieli towarzyszyć przez cały czas biegu na tymże półciężarowym samochodzie, winni wpłacić dodatkowo po 3 zł. (osoby, które przyjadą kolejką, mogą również brać udział w jeździe wyżej wymienionym samochodem za zawodnikami w czasie biegu).

6) Oficjalni przedstawiciele od klubów winni zgłosić się na starcie do kierownika biegu tow. Tomasza Maksa i Marciniaka, celem otrzymania odpowiedniego przydziału do Komisji Sędziowskiej.

7) Kluby, które będą chciały puścić razem z biegiem samochody, towarzyszące asekuracyjne na własny rachunek, mają prawo to zrobić.

8) Ewentualni kontrolerzy w aucie asekuracyjnym z innych klubów ponoszą wspólnie koszta wynajęcia samochoud.

O MISTRZOSTWO ŚWIATA W ZAPAŚNICTWIE

Międzynarodowy Związek Atletyczny powierzył WKS Legji zorganizowanie meczu kwalifikacyjnego, który wyeliminje kandydata do walk o mistrzostwo świata, które się odbędą w sierpniu w Budapeszcie. Walka eliminacyjna rozegra się pomiędzy mistrzem Polski Teodorem Sztekkerem a słynnym Amerykaninem pochodzenia niemiecikego Schmidtem Westergardem. Jako przedmecz odbędzie się spotkanie w wadze średniej pomiędzy t. zw. człowiekiem - gumą Kleyem a mistrzem Francji — Le Favre.

Zawody odbędą się dnia 29 b. m. na boisku Legji. Początek o godz. 18-ej.

Co usłyszymy przez warszawskie radjo?

DZIŚ.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej P. A. T. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 13.00. Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.10 — 13.25. Dalszy ciąg muzyki z płyt gramof. 13.25 — 15.15 Przerwa. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.50 Odczyt p. t. „Co można znaleźć nad polskiem morzem" wygł. prof. St. Sumiński. 16.15 Wiadomości Tow. Kooperatystów. 16.20 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 „Kącik artystyczny LSG". Występ p. Berlandowej. 17.35 „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 18.00 — 18.30 Słuchowisko dla dzieci i młodzieży pióra Henryki Nowocieniowej p. t. „Pod turniami", oparte na tle legend tatrzańskich. 18.30 Rozmaitości. Występ p. J. Krzewińskiego. Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. 18.50—19.30 Transmisja święta pułku Radjotelegraficznego. 19.30—19.45 P. Wacław Frenkiel wygłosi feljeton p. t. „Mars i antena". 19.46 Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników. Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą. 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej i soliści. W przerwie repertuar Warszawskich Teatrów Miejskich, oraz odczytanie programu na dzień następny. 22.00 Feljeton p. t. „Cuda oceanów w opowieściach Conrada", wygł. p. Cezary Jellenta. 22.15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. 22.25 „Ostatnia fala" — wygł. red. Jan Piotrowski. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

STAN... SPOCZYNKU

Ile człowiek może się nauczyć przez porównania! Jest to doskonała metoda naukowo - psychologiczna. Uczy myśleć nad przyczynami zjawisk i ich konsekwencjami.

Jednym jest dobrze, drugim jest źle; — jedni są pracowici, inni leniwi, jedni rozrzutni, drudzy oszczędni. To gospodarstwo kwitnie, tamto przy tych samych warunkach kuleje.

Są ludzie podobni do kamieni przydrożnych, mocno wrośniętych w ziemię. I są tacy, których lada wicherek popycha. Są tu i tam — nigdzie. Niepewni swego dnia. Boją się starości, ale nie myślą, jakby ją zabezpieczyć. Kochają dobrobyt, pieniądz, ale nic z tego utrzymać nie potrafią.

Wszystko to kiedyś prędko odejdzie od nich. Na ratunek wówczas będzie późno. Ręce będą zwiotczałe, umysł zaćmiony.

Trzeba pomyśleć, że życie należy dziś do młodych i silnych. Ludzi starszych nie chcą już biura, urzędy. Odsyłają ich w „stan spoczynku".

Nie zawsze taki spoczynek, niestety, jest naprawdę spoczynkiem.

Często jest początkiem strasznego borykania się z biedą.

I znów staje przed nami porównanie. Jedni mają na starość cichy, miły dom. Mają spokojną, przyjemną starość. A drudzy — nie mają nic, są nędzarzami. Dlaczego ci mają, a ci nie?...

— Tylko przypomnimy!

Od nas wszystkich młodych, zdrowych odejdzie kiedyś młodość i siły. Będziemy powoli przechodzili w „stan spoczynku". Od nas zależy, jaki to będzie spoczynek.

Czy pamiętamy o dniach, które muszą przyjść, które nie ominą nikogo?

Czy robimy oszczędności, czy składamy je do P. K. O.?

Czy znamy korzyści, jakie nad daje i co nam zapewnia P. K. O., opiekunka ludzi, którzy kiedyś pójdą w stan spoczynku.

J. L.

NOWY ZWYCIĘZCA ATLANTYKU



Major angielski **Kingsford Smith** (po środku), któremu udało się na „Krzyżu Południa" przelecieć Atlantyk.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 w „Cyrulik Sewilski"
Narodowy
o 8 w. „Zły szeląg"
Letni
o 8 w. „Wysoka stawka"

TEATR „ATENEUM" w ogrodzie Bagatela. Gra zespół teatru „Ateneum" codziennie o godz. 8.15 na scenie letniej satyryczną groteskę baśniową „Turandot, księżniczka chińska". Publiczność żywo zainteresowała się tą imprezą.

WIELKI. Dziś wieczorem „Cyrulik Sewilski", z drugim i ostatnim występem gościnnym znakomitego basisty opery w Chicago, Iwana Steszenko.

Jednocześnie odbędzie się o godz. 8 m. 15 wiecz. na malowniczej scenie teatru na wyspie w Łazienkach widowisko baletowe, złożone z „Wesela na wsi", „Szopenjany" i „Kupały" pod dyr. p. Rudnickiego.

Jutro wiecz., na benefis światowej prymadonny, p. Matyldy Polińskiej - Lewickiej, ukaże się jeden raz tylko w sezonie, po 8-u latach przerwy, popularna na całym świecie opera „Gioconda".

NARODOWY. Jeszcze tylko do poniedziałku dn. 30 b. m. włącznie „Zły szeląg".

We wtorek premjera komedji znanego pisarza węgierskiego Herczega p. t. „Nie ibeski lis".

LETNI. „Wesoła stawka" pozostaje na afiszu do poniedziałku dn. 30 b. m. włącznie.

We wtorek premjera krotochwili angielskiej p. t. „Ciotka Karola", z której próby pod kierunkiem dyr. Chaberskiego dobiegają końca.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych „Wysoka stawka".

TEATR POLSKI. Dziś sensacyjna sztuka amerykańska p. t. „Artyści".

TEATR MAŁY. Dziś i jutro „Papa".

„MORSKIE OKO". Dziś rewja „Codzienne dancing".

„QUI PRO QUO". Dziś premjera wielkiej aktualnej rewji p. t. „Będzie gorąco—czyli dwie możliwości".

MAŁA SALA „COLOSSEUM", Nowy Świat. 19. Dziś i codziennie „Pomajowa Szopka Polityczna", wielka rewja postaci politycznych w 2-ch częściach. Początek o godz. 7.30 i 9.30 wiecz

TEATR „MIGNON", Marszałkowska 81b Dziś „Całusy i całuski".

TEATR REWJI „WESOŁY WIECZÓR". Rewja: „Halama u nas".

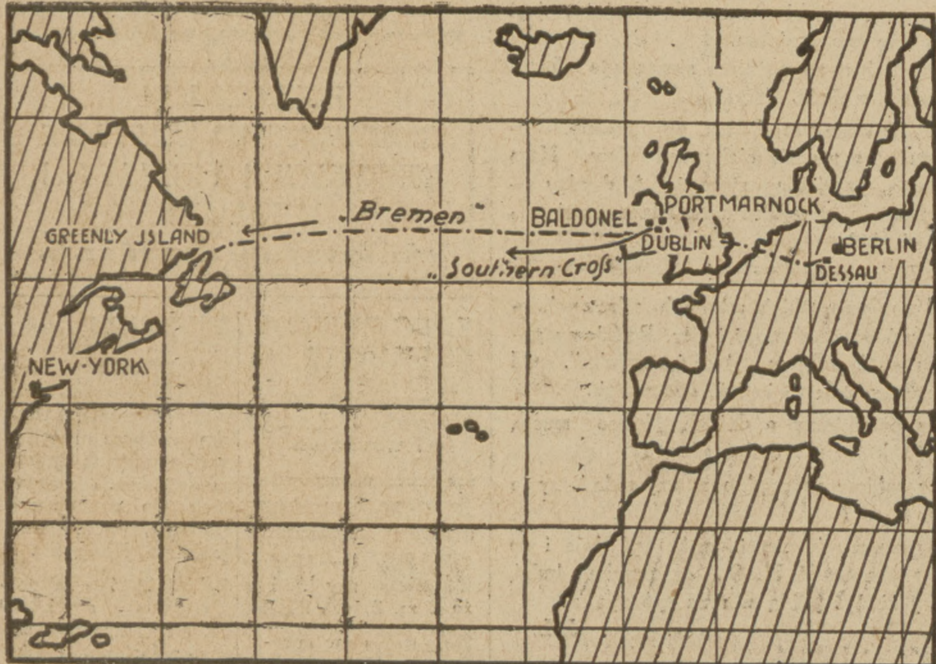
REWJA „ANANAS" (w ogródku Marszałkowska 114). Dziś powtórzenie premjery rewji „Fuks na torze".

ASTRA. Występy gościnne Bolesława Norskiego. Wszyscy z całym zespołem.

„CJANKALI" w WARSZAWIE. Z dn. 28 b. m. rozpoczyna w sali teatru „Capitol" (ul. Marszałkowska 125) gościnne występy miejski teatr łódzki pod dyrekcją K. Adwentowicza. Na pierwszy ogień pójdzie głośna sztuka „Cjankali". Reżyserja i inscenizacja L. S. Schillera.

Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ. Dziś w Dolinie Szwajcarskiej odbędzie się koncert orkiestry Filharmonji Warszawskiej, którym dyrygować będzie p. Andrzej Bromke. W koncercie weźmie udział artystka opery p. Maryla Karwowska. Po koncercie rewja p. t. „Zależy od temperatury" z udziałem zespołu tanecznego Tacjanny Wysockiej.

TRASA LOTU PRZEZ ATLANTYK



Mapka lotu majora Kingsforda Smitha przez Atlantyk.

O OPERY

JAN STESZENKO w „FAUŚCIE" GUNODA.

P. Steszenko występował nie tak dawno w Filharmonji. Już wtedy mówiono o nim, że doskonale naśladuje Szalapina zarówno ciemną barwą swego basu, jak i rodzajem frazowania. Ponieważ dobra kopia może być czasem więcej warta od kiepskiego oryginału, więc śpiewak w roli Mefistra obudził wczoraj duże zainteresowanie.

Zewnętrznie p. *Steszenko*, jako Mefisto, rzeczywiście bardzo przypomina Szalapina. Na plus ostatniej kreacji można też zaliczyć fakt, że o ile Szalapin na ostatnim u nas występie był wyjątkowo źle usposobiony, o tyle onegdajszy Mefisto p. Steszenki przedstawił, zdaje się, maksimum tego, co mógł zrobić z tej roli: śpiewał pięknym choć jakby zmęczonym trochę głosem, grał z właściwą sobie, chwilami może zbytnią, jak na Mefistolelesa, żywością (w secenie przy podniesionych szablach szatan kurczy się w rytmie silnych części taktu i zbytecznie przypomina Don Barilia, ilustrującego plotkę w „Cyruliku Sewilskim") i całość kreował zajmująco, tembardziej, że w osobach p. *Lipowskiej* i p. *Bregy* miał dobrych współpartnerów. *H. D.*

Z teatrów świetlnych

WODEWIL—„BEZBOŻNE DZIEWCZĘ".

Jeden z najładniejszych obrazów ubiegłego sezonu doczekał się wznowienia, ku ogólnemu zadowoleniu publiczności.

Film ten, piętnujący metody poprawczowychowawcze w Ameryce, należy do rzędu obrazów, które pozostawiają głębokie wrażenie.

„Bezbożne dziewczę" ukazało się po raz pierwszy na ekranie w czasie, gdy na sali sądowej odsłaniano tajniki najbolesniejszej sprawy kryminalnej, jaką widzieliśmy na wokandzie sądów polskich: sprawy katowania dzieci w Studzieńcu.

„Bezbożne dziewczę" ukazuje nam sceny, mrożące krew w żyłach, odkrywa tajemnice murów, za którymi, miast poprawiać—spaca się jedynie młode dusze...

Jeśli ktoś tego filmu nie widział, winien go bezwzględnie zobaczyć; wart jest tego. Że grają go nie na sali, a w ogrodzie, to wpływa na jego spopularyzowanie. *Ika.*

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Lekcja miłości".
Astra: „Czerwona szabla".
Atlantic: „Kobieta i żywioł".
Casino: „Krystyna" z Janet Gaynor.
Capitol: „Higjena seksualna".
Colosseum: „Romane ks. de Valois" i „Wróć, wszystko przebaczam".
Filharmonja: „Człowiek bez nerwów" i „Dobrze skrojony frak".
Hollywood: „Nieznany tancerz"
Kometa: „Miłość hiszpanki".
Miejski: „Angelita" w René Adorée.
Pan: „Hr. Monte Christo".
Pola Negri Palace: „Baśń miłości".
Palace: „Dzika orchidea".
Splendid: „Ja chcę na płótno".
Stylowy: „Żelazna maska".
Światowid: „Poganin" z Ram. Novarro.
Tęcza: „Hadzi Murat".
Wisła: „Grzesznicy".
Wodewil: „Tajemnice hawanny" i „Bohaterski patrol".
As: „Wesoły hotel".
Bajka: „Dziewczyna ze spelunki".
Czary: „Symfonja zmysłów".
Europa: „Mężczyzna z przeszłością".
Era: „Król prerji".
Helios: „Panienka z objektywem".
Italja: „Szatańska miłość".
Lotos: „Kusicielka".
LUX (Elektoralna 21) „Simona".
Mewa: „Bracia".
Muza: „Trzy namiętności".
Promień: „Mocny człowiek".
Praga: „Miłosny szept nocy".
Rena: „Tajemniczy jeździec".
Petit Trianon: „Ich czworo".
Sokół: „Władca Sahary".
Świt: „Czerwony błazen".
Staromiejski: „Człowiek śmiechu".
Ton: „Białe cienie".
Uciecha: „Według litery prawa".
Urania: „Sportowiec z miłości".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

ROBOTNICY I ROBOTNICE!

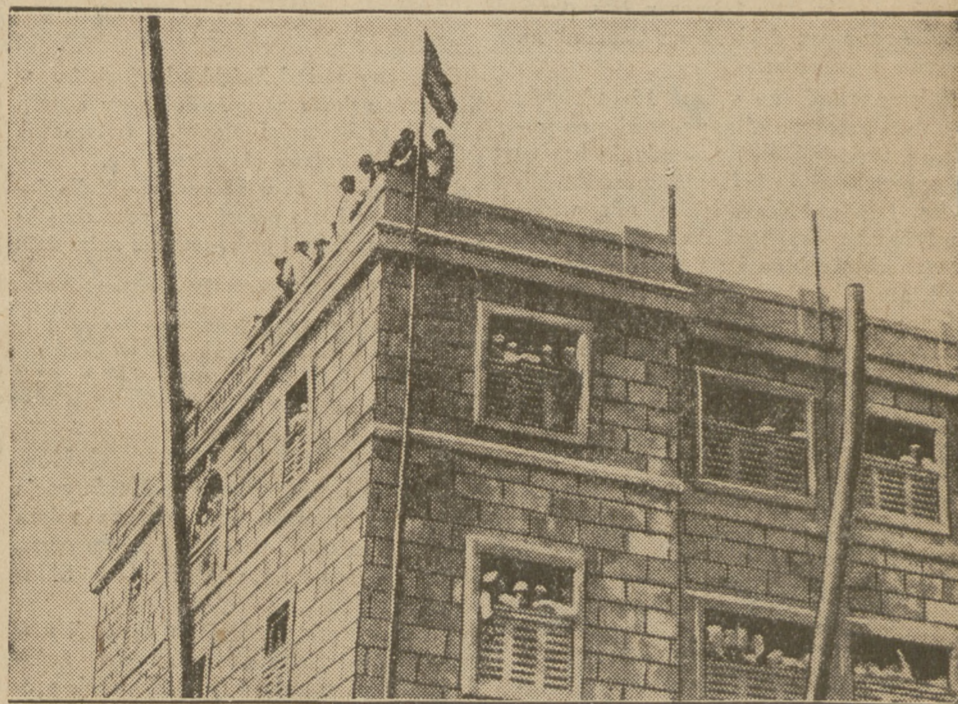
Wzywamy Was do udziału ze sztandarami i orkiestrami w spotkaniu **Młodzieży Robotniczej w Warszawie** w dn. 6 lipca. Otwarcie spotkania odbędzie się na **Rynku Starego Miasta,** o godzinie 10½ przed poł.

Godzina 12 — przemarsz przez miasto.

Akademja odbędzie się w sali „Ateneum" o godzinie 4 po poł.

Warsz. Okręg. Kom. Rob. P. P. S.
Wydział Rady Zw. Zaw. m. Warszawy.

„FLAGA PROTESTU" NA HINDUSKIEM WIĘZIENIU



Wskutek licznych aresztowań w Indjach, więzienia zostały przepełnione. W Bombaju w jednym z domów prywatnych, zamienionych na prowizoryczne więzienie, wybuchł bunt więźniów, w czasie którego udało się im na dachu budynku zawiesić „flagę protest u" przeciwko Anglji.

Z GŁODU

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Pięknej zasłabła nagle, upadła i straciła przytomność 26-letnia Kazimiera Passini, przy mężu. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu. Po udzieleniu pomocy, przewiózł ofiarę głodu do szpitala Dz. Jezus.

SAMOBÓJSTWO ARESZTANTA

Przy ul. Daniłowiczowskiej 7, w areszcie centralnym, usiłował popełnić samobójstwo 21-letni Czesław Żmijewski, aresztant. Z. porwał koszulę, skręcił ją i powiesił się na niej, umocowawszy pętlicę do kraty w oknie. Dozorca więzienny, zauważywszy wiszącego, otworzył drzwi celi i despetato odciął. Wezwany lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, przywrócił Żmijewskiego do przytomności.

W MIESIĄC PO ŚLUBIE

21-letni Natan Rotman, mechanik, zamieszkujący przy rodzicach (Mokotowska nr. 65) poznał się z 19-letnią Wiką Waksberżanką. Matka panny nie miała nic przeciwko małżeństwu młodych. Natomiast rodzice Rotmana ani słyszeć o tem nie chcieli. Wobec tego młodzi zawarli przed miesiącem „żydowski ślub". Panna młoda pozostała u matki, a młody małżonek u rodziców. Rotmanowi należała się pewna suma pieniędzy, zwrócił się więc do rodziców z prośbą o wypłacenie jej; rodzice jednak odmówili.

Wczoraj R. miał przejście z rodzicami, o czem poinformował żonę. Spędziwszy z nią wieczór, pożegnał się i wyszedł. Wkrótce potem jedna z lokatorek domu zauważyła R., siedzącego na klatce schodowej i jęczącego. W powietrzu czuć było woń esencji octowej. Lokatorka zaalarmowała Waksberg gową, która przeprowadziła R. do mieszkania. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził otrucie esencją octową. Stan cie ale nie groźny.

POŚCIG I UJĘCIE ZŁODZIEJA

O godz. 4-ej z jadącego na plac Mirowski wozu, naładowanego koszykami z owocami, na rogu ul. Zielnej i Królewskiej, 4-ch opryszków zaczęło ściągać koszyki oraz balon do wody sodowej. Woźnica wszczął alarm, na który nadbiegli posterunkowi. Pierwszy, będąc na rowerze, zaczął ścigać uciekających, z których dwaj równie na rowerach. Na ul. Próżnej ujęto jednego złodzieja wraz ze skradzionym koszykiem czereśni. Przeprowadzony do 8 komis., podał się za Judę Jakobiego (Krochmalna 19). Pozostali złodzieje zbiegli.

EKSPLOZJA W CZASIE WYCIECZKI B. CESARZA WILHELMA



W czasie jazdy b. cesarza Wilhelma, jego żony i kilku osób ze świty, na łodzi motorowej nastąpiła eksplozja. Ry cina przedstawia łódź po wybuchu.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20
Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.